

# KULTURA

**Kultura Wolności**

bibuła  
pokongresowa

nr 001 | lipiec 2026  
ISSN 3072-4872

Szczecin  
na początku Polski



# RAA

# WOL

# NOŚĆ

# Drodzy zwolennicy i uczestnicy Kultury Wolności,

piszę do Was nie tylko w swoim imieniu. Reprezentuję również naszego wspólnego kolegę. Jeszcze go nie znacie, ale ja już zdążyłam się z nim zaprzyjaźnić. Ucieleśnia on bowiem ideę niezwykle mi bliską: symbolizuje i pozwala zwerbalizować intuicję, że mieszkańcy Ziemi Zachodnich, poszukując definicji, która pozwoliłaby im w nowy sposób kreować rzeczywistość, definicji, którą zwykło się – nieco nieporadnie – nazywać tożsamością, niewiele się od siebie w tych poszukiwaniach różnią. Kolega ten nazywa się Szczecław Wrocin. Szczecław uosabia pewną fundamentalną społeczną przemianę. By zostać dobrze zrozumianą, pozwolę sobie przywołać własne słowa sprzed niespełna dwóch miesięcy.

W grudniu zeszłego roku na kongresie „Tu jest Polska” w Wałbrzychu mówiłam o ludziach tych ziem tak: „(...) w trzecim, czwartym pokoleniu stało się coś (...) zdumiewającego. Ta mieszanina ludów – które przybyły na Ziemię Zachodnią po wojnie, ten tygiel językowy, kulturowy, religijny, mentalny – w głębokich procesach zbiorowej świadomości wykształciła własny rodzaj tożsamości, niechętny politycznej, komunistyczno-nacjonalistycznej propagandzie i zmęczony jej pracą. (...) Wspólnota, która wykuwała się tutaj od podstaw, od «Prawa i pięści», wykonała imponującą pracę, nadając narzuconemu eksperymentowi społecznemu własną twarz i charakter, nie godząc się na maskę, którą próbowano jej nałożyć przemocą. Potężne siły odrodzenia, odnowy, asymilacji, optymizmu i twórczego nastawienia do życia sprawiły, że z osobliwej mieszaniny ludów, chodzącej po ulicach tych miast osiemdziesiąt lat temu, powstało spójne w swojej pasji, otwarte społeczeństwo Polaków i Europejczyków. Ludzi u siebie”.

Chcielibyśmy ze Szczecławem dodać dzisiaj coś do tych słów. Otóż ta wspólnota nigdy by nie powstała i nie była tak wyrazista, gdyby nie kultura i ludzie kultury. To właśnie oni – to my kształtowaliśmy wrażliwość społeczną, diagnozowaliśmy najważniejsze problemy i nie baliśmy się o nich głośno mówić, równocześnie – podczas aktu twórczego – przebijając głowami horyzont w ciszy i w samotności. Stawaliśmy w obronie różnorodności, wolności, równości. Zmienialiśmy perspektywę, opowiadaliśmy widzialne i niewidzialne światy, nie oglądając się na szarą i bezwzględną rzeczywistość i jej ograniczenia.

I wciąż to robimy. Jednocześnie mierzyliśmy się nieustannie i mierzymy wciąż z materią codzienności, która zdaje się nie zauważać naszej roli, a w najlepszym wypadku bagatelizować ją i umniejszać jej znaczenie. Dziwną substancją rozlewana wokół, syczącą, że są rzeczy ważniejsze, że są sprawy istotniejsze, że dopiero gdy się z nimi uporamy, przyjdzie czas na kulturę i jej właściwą społeczną obecność.

Uważamy ze Szczecławem, że takie podejście charakteryzuje się naiwnością i krótkowzrocznością. Że odgórne definiowanie i priorytetyzowanie potrzeb wspólnoty jest obciążone wieloma fundamentalnymi błędami. Szczególnie na Ziemiach Zachodnich jedną z najważniejszych usterek publicznych stało się niezrozumienie wieloróżdłowości naszych aktów twórczych, ich wielopokoleniowej różnorodności autorskiej, w której odbija się całe społeczeństwo. Dawne i obecne. Jesteśmy lustrem dla siebie nawzajem. Jesteśmy sobie niezbędni. I nie da się zadekretować, że jest inaczej. Będzie to oznaczało wydziedziczenie z przeszłości i przyszłości. Pamiętając o tym, życzymy Państwu udanego kongresu, wysyłamy z Wrocławia do Szczecina słowa solidarności i wsparcia w tworzeniu kultury wolności.

Z poważaniem

**Szczecław Wrocin i Olga Tokarczuk**

PS Mam nadzieję, że spotkacie Szczecława osobiście. Warto wspólnie pomyśleć o jakimś wydarzeniu w czasie pierwszej edycji Festiwalu Rzeki Literatury, który nasza fundacja zaplanowała na sierpień tego roku w województwie lubuskim. Spotkajmy się w połowie drogi między naszymi miastami.

Bibuła pokongresowa jest próbą uchwycenia energii i rozmów, które towarzyszyły Kulturze Wolności – kongresowi poświęconemu kulturze, odbywającemu się w Szczecinie od 29 do 31 stycznia 2026 roku. Było to wydarzenie niecodzienne, bo zrodzone oddolnie – z potrzeby i zaangażowania ludzi tworzących szczecińską kulturę na co dzień: artystów, organizatorów, animatorów, instytucji i niezależnych środowisk.

Kultura Wolności od początku miała być czymś więcej niż tylko konferencją. Obok forum z udziałem ekspertów, praktyków i twórców pojawiły się grupy robocze, otwarte spotkanie w formule Open Space Technology, rozmowy, warsztaty i spotkania autorskie. Równolegle odbywały się wydarzenia showcase'owe „Szczecin Główny” – prezentujące najciekawsze inicjatywy muzyczne – oraz seria spektakli w szczecińskich teatrach. Przez kilka dni miasto naprawdę żyło kulturą i wspólną rozmową o jej przyszłości.

Kulturę Wolności traktujemy jako początek drogi, a nie jednorazowe wydarzenie. Chcieliśmy przede wszystkim uczciwie zdiagnozować stan kultury w Szczecinie oraz zbliżyć się do wspólnej perspektywy środowiska związanego z kulturą w zakresie jego aspiracji i potrzeb.

*W tej publikacji staramy się możliwie wiernie, choć w skróconej formie, opowiedzieć o przebiegu kongresu i przedstawić najważniejsze idee oraz rozwiązania, które pojawiły się podczas wspólnych rozmów.*

Wiele z nich wnosi nową energię i świeżą perspektywę do dyskusji o kulturze w naszym mieście. Najważniejsze jest jednak to, co może wydarzyć się dalej. Chcemy, aby Kultura Wolności stała się impulsem do realnych zmian – takich, które obejmują nas wszystkich: twórców, organizatorów, osoby pracujące w kulturze, samorząd oraz, *last but not least*, mieszkanki i mieszkańców Szczecina. Bo kulturę tworzymy wspólnie.

WOLNO

## KULTURA WOLNOŚCI

rocznik  
nr 001 | lipiec 2026

Redaktor naczelny:  
**Adam Zieliński**

Redaktor prowadząca:  
**Kinga Konieczny**

Zespół redakcyjny:  
**Michał Starkiewicz**  
**Paulina Stok-Stocka**  
**Weronika Fibich**

Foto:  
**Tomasz Wieczorek**  
**Brodane Szkło** (s. 47, 48, 49)

Koncepcja graficzna, projekt, skład:  
**Kaja Depta-Kleśta**

Logo Kultury Wolności:  
**Konrad Wullert**

Korekta językowa:  
**Krystyna Pawlikowska**

Wydawca:  
**FUNDACJA GENERATOR SZTUKI**  
ul. Czechowicka 3  
71-042 Szczecin

ISSN 3072-4872

ŚC

2 List Olgi Tokarczuk  
do uczestników  
Kultury Wolności

6 Siedem postulatów  
do samorządu

16 Rekomendacje  
dla środowiska

22 O czym  
rozmawialiśmy?

24 *Kultura to klej społeczny*  
– próba definicji

26 *Szczecin oczami przybysza*

27 *Doświadczenia miast*

28 *Czy sztuka działa?*

30 *Policzone i policzeni*

32 *Artysta w mieście*

34 *Petent w urzędzie*

36 *Głosy z sali*

42 Refleksje po  
Kulturze Wolności

52 Kompendium

68 Przesłanie Agnieszki  
Holland

UWSTWURY

**Sieddem**

**postulatów**

**do sam**

**prządu**

Kultura Wolności 2026 to nie tylko dyskusje i wystąpienia ekspertów. To także grupy robocze i otwarte dla wszystkich spotkanie Open Space, których rezultatem są konkretne dokumenty diagnozujące stan kultury w Szczecinie oraz pokazujące potrzeby i rekomendacje uczestników tych spotkań.

Jedną z najważniejszych refleksji dotyczy sposobu myślenia o kulturze w polityce miejskiej: **potrzebna jest zmiana podejścia**. Kultura nie może być traktowana jako dodatek do innych działań miasta. Powinna być uznana za jeden z fundamentów rozwoju Szczecina – tak samo ważny jak edukacja publiczna, transport miejski czy inwestycje. To ona buduje tożsamość mieszkańców miasta, rozwija ich kreatywność i daje ludziom poczucie sprawczości w życiu społecznym. Bez niej nawet najlepiej rozwinięta infrastruktura pozostaje pusta i niewykorzystana społecznie.

## *Z dyskusji, wystąpień, grup roboczych, spotkania Open Space wynotowaliśmy siedem najistotniejszych postulatów.*

Postulaty te nie są wyłącznie zredagowanymi oczekiwaniami środowiska – są przede wszystkim propozycją lepszej realizacji zadań publicznych przez Miasto Szczecin i Samorząd Województwa Zachodniopomorskiego. Kultura należy do zadań własnych zarówno gminy (art. 7 ustawy o samorządzie gminnym), jak i samorządu województwa (art. 14 ustawy o samorządzie województwa), a dostęp do dóbr kultury i wolność twórczości artystycznej mają umocowanie konstytucyjne (art. 6 i art. 73 Konstytucji RP). Dlatego polityka kulturalna powinna być prowadzona w sposób ciągły, przejrzysty, partycypacyjny i oparty na zasadzie równego dostępu.



## **Uznanie kultury za strategiczny obszar rozwoju miasta**

Główny adresat:  
**Miasto Szczecin**

Dodatkowo:  
**Samorząd Województwa Zachodniopomorskiego**

### **Na czym polega problem?**

Kultura jest obecnie traktowana głównie jako obszar wydarzeń i promocji miasta, a nie jako jeden z fundamentów rozwoju społecznego. Tymczasem w panelach wielokrotnie podkreślano, że kultura buduje wspólnotę, rozwija kreatywność, wzmacnia relacje społeczne i daje mieszkańcom poczucie sprawczości.

W debatach bardzo mocno wybrzmiewał także sprzeciw wobec przeciwstawiania kultury innym potrzebom społecznym. Podkreślano, że kultura jest częścią systemu budowania jakości życia i społecznego bezpieczeństwa miasta. Bez niej nawet najlepiej rozwinięta infrastruktura pozostaje pustą przestrzenią pozbawioną relacji i wspólnoty.

### **Co proponujemy?**

1. Miasto powinno uznać kulturę za **jeden z podstawowych obszarów polityki miejskiej** – nie tylko w deklaracjach, lecz także w budżecie, dokumentach strategicznych i codziennej praktyce zarządzania (art. 7 ust. 1 pkt 9 ustawy o samorządzie gminnym; art. 9 ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej).
2. **Kultura** powinna być **stale obecna w strategiach rozwoju** miasta, programach rewitalizacji, działaniach społecznych i politykach edukacyjnych (art. 7 ustawy o samorządzie gminnym).
3. Miasto powinno traktować **kulturę jako narzędzie budowania relacji społecznych** i lokalnej wspólnoty – w swoich realnych działaniach, nie tylko w deklaracjach.
4. Samorząd województwa powinien uwzględnić kulturę jako jeden z elementów **strategicznego rozwoju regionu** (art. 11 ust. 1 oraz art. 14 ust. 1 pkt 3 ustawy o samorządzie województwa).

### **Dlaczego to ważne?**

Bez kultury miasto staje się wyłącznie przestrzenią infrastruktury i usług. To kultura buduje poczucie przynależności i tworzy wspólnotę mieszkańców.

W dyskusjach panelowych wielokrotnie podkreślano, że kultura jest „klejem społecznym”, przestrzenią dialogu i wyobraźni oraz elementem budującym społeczną odporność miasta.

# 2

## Stabilność finansowania i warunki pracy w kulturze

Główny adresat:  
**Miasto Szczecin**

Dodatkowo:  
**Samorząd Województwa Zachodniopomorskiego**

### Na czym polega problem?

Obecny system finansowania kultury pozainstytucjonalnej opiera się głównie na projektach rocznych. W praktyce oznacza to **brak ciągłości działań**, trudności w planowaniu i konieczność corocznego rozpoczynania pracy od nowa. Organizacje i twórcy nie mają możliwości stabilnego rozwijania programów ani budowania trwałych relacji z odbiorcami.

W dyskusjach panelowych bardzo wyraźnie wybrzmiewały problemy przeciążenia i wypalenia osób pracujących w kulturze. Wielu twórców funkcjonuje jednocześnie jako artyści, organizatorzy, producenci i osoby odpowiedzialne za promocję czy rozliczenia projektów. Coraz częściej praca w kulturze opiera się bardziej na osobistym poświęceniu niż na stabilnym systemie wsparcia.

### Co proponujemy?

1. Miasto powinno przeznaczyć jasno określoną **część budżetu konkursowego na programy wieloletnie** (2–3-letnie). Dzięki temu część organizacji i inicjatyw nie będzie co roku zaczynała od zera, tylko będzie mogła rozwijać swoje działania w czasie (art. 5a ust. 2 w z. zw. z art. 11–16 ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie).
2. Należy wprowadzić **mechanizm kontynuacji**, aby projekty, które się sprawdzają (np. mają realny wpływ społeczny, dobrą jakość lub budują partnerstwa), mogły być przedłużane w prostszy sposób.
3. Finansowanie powinno obejmować nie tylko pojedyncze wydarzenia, ale **także programy i zespoły** – czyli realne zaplecze działań.
4. Należy **urealnić wysokość Funduszu Wkładów Własnych** i wprowadzić ciągły nabór, aby środki miejskie mogły skutecznie przyciągać finansowanie zewnętrzne.

5. Miasto powinno rozwinąć **program pracowni artystycznych** oparty na miejskich zasobach i przeznaczyć konkretne budynki na wspólne przestrzenie pracy dla artystów – twórcy co-working.
6. Samorząd województwa powinien rozwijać **regionalne programy grantowe** i wspierać działania ponadlokalne, międzynarodowe i transgraniczne (art. 14 ust. 1 pkt 3 ustawy o samorządzie województwa).

### Dlaczego to ważne?

Obecny system jest zbyt „jednorazowy” i nie sprzyja budowaniu trwałych działań (Grupa Robocza I). W dokumentach wyraźnie widać też potrzebę równowagi między wspieraniem nowych inicjatyw a rozwijaniem tych, które już istnieją (GR III), oraz przesunięcia akcentu z wydarzeń na proces i relacje (GR V). Trzeba odejść od myślenia o kulturze jako o serii pojedynczych wydarzeń. Zamiast tego warto rozwijać działania obecne przez cały rok – cykliczne, wpisane w codzienne życie miasta. Dotyczy to także festiwali: zamiast jednego dużego wydarzenia lepiej rozwijać działania rozłożone w czasie i przestrzeni. Administracja samorządowa powinna przeznaczyć specjalne środki na wkłady własne w projektach, w których fundusze pozyskiwane są z zewnątrz – pieniądze publiczne powinny przyciągać kolejne środki, zamiast obracać się w kółko.

Szczecin nie utrzyma żywej kultury bez ludzi, którzy ją tworzą. Trudno budować ambitne działania i odpowiedzialnie planować rozwój środowiska w sytuacji ciągłej niepewności.

# 3

## Transparentne konkursy i współdecydowanie o kulturze

Główny adresat:  
**Miasto Szczecin**

Dodatkowo:  
**Samorząd Województwa Zachodniopomorskiego**

### Na czym polega problem?

W środowisku panuje niski poziom zaufania wobec decyzji finansowych i organizacyjnych administracji samorządowej. Wynika to przede wszystkim z braku przejrzystości i ograniczonego udziału środowiska w podejmowaniu decyzji.

W dyskusjach panelowych wielokrotnie pojawiał się również problem pozornego dialogu – konsultacji, które nie przekładają się na realny wpływ mieszkańców i twórców na politykę kulturalną miasta. Zamiast poczucia współodpowiedzialności pojawia się frustracja i przekonanie, że decyzje zapadają za zamkniętymi drzwiami, bez prawdziwych rozmów ze środowiskiem.

### Co proponujemy?

1. Miasto powinno wprowadzić pełną **przejrzystość systemu finansowania kultury** poprzez publikowanie punktacji konkursowej, składow komisji, kryteriów oceny i uzasadnień decyzji (art. 33 ustawy o finansach publicznych; ustawa o dostępie do informacji publicznej).
2. Istotna część komisji konkursowych powinna składać się z **ekspertów spoza urzędu** powoływanych według jasnych, równych i czytelnych kryteriów.
3. Konkursy powinny **premiować projekty** przyczyniające się do **rozwój środowiska** tworzącego kulturę w mieście – kryteria powinny także uwzględniać aspekt kulturotwórczy ocenianych projektów.
4. Należy powołać **Spoleczną Radę Kultury** wyposażoną w realne kompetencje, np. opiniowanie budżetu kultury, programów konkursowych, kryteriów ocen i wyborów dyrektorów instytucji kultury (art. 30 ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym).

5. Konieczne są **regularne, jawne, otwarte spotkania** przedstawicieli środowiska kultury z przedstawicielami miasta.

System finansowania kultury powinien być regularnie oceniany z udziałem **ekspertów zewnętrznych**.

6. Analogiczne **standardy transparentności** powinny obowiązywać również w konkursach prowadzonych przez samorząd województwa (art. 33 ustawy o finansach publicznych).

### Dlaczego to ważne?

Kultura potrzebuje **zaufania, partnerstwa i poczucia współodpowiedzialności**. Bez tego nawet najlepsze programy finansowania będą budzić frustrację i konflikty. Rekomendacje pokazują wyraźnie, że niezbędne jest zachowywanie przez samorząd przejrzystości finansowej i przestrzeganie zasad (GR III), a z drugiej – dialog i partnerstwo (GR I, GR IV).

Administracja samorządowa nie powinna zarządzać kulturą ponad środowiskiem, w tym zakresie powinna współpracować razem z nim. Nie wystarczą jednorazowe konsultacje. Potrzebne są stałe formy współpracy. Rekomendacje jednoznacznie wskazują na potrzebę budowania partnerskich relacji między miastem a środowiskiem oraz zwiększenia realnego wpływu twórców i organizacji na system kultury (GR IV, GR I).

# Rozwój kultury poza centrum

## Na czym polega problem?

Większość działań kulturalnych skupia się w centrum miasta, przez co duża część mieszkańców ma do nich utrudniony dostęp. Potrzebna jest redystrybucja kultury poza centrum.

## Co proponujemy?

1. Miasto powinno przeznaczyć ustaloną z góry część środków na działania realizowane **poza centrum** (art. 6 Konstytucji RP; art. 7 ustawy o samorządzie gminnym).
2. Należy stworzyć **osobne konkursy** na działania kulturalne realizowane w osiedlach o ograniczonej infrastrukturze kulturalnej i dla lokalnych mikroinicjatyw (art. 11–13 ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie).
3. Należy rozwijać **system mikrograntów** z częstymi naborami.
4. Samorząd województwa powinien wspierać **przeciwdziałanie wykluczeniu kulturalnemu** również poza dużymi ośrodkami regionu (art. 14 ust. 1 pkt 3 ustawy o samorządzie województwa).

## Dlaczego to ważne?

Rekomendacje pokazują potrzebę zwiększenia dostępności kultury i działań lokalnych (GR IV, GR VI), a także niski poziom uczestnictwa w niektórych grupach mieszkańców (GR VI). Kultura powinna być projektowana jako doświadczenie – ważne jest to, co ktoś przeżyje, z czym wyjdzie i czy będzie chciał wrócić. Liczy się atmosfera, możliwość spotkania i budowania relacji.

W praktyce oznacza to także potrzebę stworzenia mapy „białych plam” kultury i premiowania lokalnych działań w konkursach. Mikrogranty mogłyby być obsługiwane przez zewnętrznego, wybranego w transparentnym konkursie, operatora.

To właśnie działania lokalne budują relacje sąsiedzkie, poczucie wspólnoty i współodpowiedzialności za miasto. W dyskusjach panelowych wielokrotnie podkreślano, że kultura powinna być doświadczeniem bliskim codziennemu życiu mieszkańców.

Główny adresat:  
**Miasto  
Szczecin**

Dodatkowo:  
**Samorząd  
Województwa  
Zachodnio-  
pomorskiego**



# Lepsza informacja i promocja

Adresaci:  
**Miasto  
Szczecin,  
Samorząd  
Województwa  
Zachodnio-  
pomorskiego**

## Na czym polega problem?

W Szczecinie brakuje jednego, spójnego i łatwo dostępnego systemu informacji o kulturze. Mieszkańcy często nie wiedzą, gdzie szukać informacji o wydarzeniach, twórcach, instytucjach, organizacjach i możliwościach uczestnictwa.

Na spotkaniach panelowych szczególnie mocno wybrzmiewał problem docierania do nowych mieszkańców, studentów i osób spoza środowiska kultury. Bez dobrej komunikacji kultura staje się zamknięta i dostępna głównie dla osób już wcześniej zaangażowanych.

## Co proponujemy?

1. Na poziomie miasta potrzebny jest jeden **spójny system informacji** o kulturze, obejmujący wydarzenia, twórców, instytucje i zasoby.
2. **Promocja kultury** powinna być **koordynowana** na poziomie miasta, we współpracy ze środowiskiem kultury.
3. Warto wspierać **lokalne, niezależne media kulturalne**, krytykę artystyczną, działania Audience Development oraz edukację kulturową.
4. Potrzebne są **działania skierowane do nowych mieszkańców**, studentów i osób spoza środowiska kultury.
5. Samorząd województwa powinien **wspierać promocję kultury regionu** w kraju i za granicą oraz budowanie marki kulturalnej Pomorza Zachodniego (art. 14 ust. 1 pkt 3 ustawy o samorządzie województwa).

## Dlaczego to ważne?

Kultura nie istnieje bez uczestników. Nawet najbardziej wartościowe działania tracą znaczenie, jeśli mieszkańcy nie wiedzą, że mogą w nich uczestniczyć. Dobra komunikacja buduje relację między mieszkańcami a kulturą i pozwala tworzyć świadomą opowieść o mieście i jego tożsamości.

W dyskusjach pojawiła się też kwestia wspierania niezależnego miesięcznika poświęconego kulturze, który przyczyniłby się do rozwoju lokalnej krytyki artystycznej, budował środowisko i wzmacniał rolę mediów jako przestrzeni rozmowy, a nie tylko zapowiedzi wydarzeń.

To wszystko pomaga budować świadomą opowieść o regionie i jego pozycję w kraju i za granicą.

# 6

## Wzmacnianie współpracy i sieciowania

Adresaci:  
**Miasto  
Szczecin,  
Samorząd  
Województwa  
Zachodnio-  
pomorskiego**

### Na czym polega problem?

Instytucje, organizacje i twórcy często działają równolegle, obok siebie, podczas gdy mogliby działać razem. W panelach wielokrotnie pojawiał się problem rozproszenia środowiska i funkcjonowania w logice konkurencji zamiast współpracy.

W mieście wielkości Szczecina takie podziały szczególnie osłabiają całe środowisko kultury. Zamiast wspólnego działania pojawia się izolacja, powielanie tych samych działań i utrata energii, którą można byłoby wykorzystać do budowania silniejszego ekosystemu kultury.

### Co proponujemy?

1. System powinien **aktywnie wspierać współpracę** poprzez:
  - dodatkowe punkty za partnerstwa w konkursach,
  - wspólne programy i inicjatywy,
  - działania budujące środowisko, rozwijanie współpracy między instytucjami, NGO, twórcami, edukacją i sektorem kreatywnym (art. 4 ust. 1 pkt 13 i 16, art. 5 ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie).
2. Miasto i samorząd województwa powinny **wspierać jakość** i premiować:
  - współpracę i sieciowanie,
  - realny wpływ społeczny,
  - **wpływ na kształtowanie środowiska twórczego,**
  - jakość doświadczenia odbiorcy, a nie tylko skalę wydarzeń.

### Dlaczego to ważne?

Rekomendacje pokazują, że współpracy jest za mało, a wiele działań się powiela (GR II, GR VI). Potrzebujemy więcej wspólnych projektów i realnych powiązań między podmiotami.

W rozmowach panelowych bardzo mocno wybrzmiewała potrzeba budowania wspólnoty i przeciwdziałania podziałom w środowisku kultury.

## Przestrzeń dla odwagi, eksperymentu i młodych twórców

### Na czym polega problem?

Dotychczasowy system finansowania i oceny kultury premiuje przede wszystkim działania przewidywalne i bezpieczne. Tymczasem wiele najważniejszych procesów artystycznych wymaga czasu, ryzyka i przestrzeni do eksperymentowania.

W dyskusjach panelowych wielokrotnie pojawiała się potrzeba wspierania debiutów, działań niezależnych i młodych twórców, którzy często nie widzą w Szczecinie warunków do rozwoju. Bez miejsca na eksperyment kultura bardzo szybko staje się zachowawcza i zamknięta na nowe idee.

### Co proponujemy?

1. Należy stworzyć programy stypendialne wspierające **debiuty, działania eksperymentalne, inicjatywy niezależne** i projekty ryzykowne artystycznie.
2. Miasto powinno rozwijać system **stypendiów, rezydencji i przestrzeni pracy twórczej** (art. 7 ustawy o samorządzie gminnym; art. 73 Konstytucji RP).
3. Oferty konkursowe nie powinny być **oceniane wyłącznie przez** pryzmat wskaźników ilościowych, czyli frekwencję i skalę wydarzenia.
4. Konieczne jest wspieranie **promocji szczecińskich twórców** w kraju i za granicą.
5. Samorząd województwa powinien wspierać **umiejdzynarodowienie działań twórców regionu** oraz regionalne programy stypendialne i rezydencyjne (art. 11 ust. 2 pkt 3, art. 12 ust. 2 ustawy o samorządzie województwa).

### Dlaczego to ważne?

Miasto potrzebuje nowych języków kultury, odwagi i przestrzeni do poszukiwań. Bez tego kultura staje się wyłącznie powtarzaniem bezpiecznych i przewidywalnych schematów.

**To właśnie młode i eksperymentalne środowiska bardzo często budują nową energię miasta i decydują o tym, czy kreatywni ludzie będą chcieli związać z nim swoją przyszłość.**

Adresaci:  
**Miasto  
Szczecin,  
Samorząd  
Województwa  
Zachodnio-  
pomorskiego**

# 7

**Rekomend-**


**dacje**

**dla środo-**

**wiska**

Podczas wydarzeń Kultury Wolności dużo mówiliśmy o brakach systemowych: finansowaniu, przestrzeniach, wsparciu. To wszystko jest ważne. Ale równie ważne jest to, jak sami działamy na co dzień – jak (i czy w ogóle) współpracujemy, jak budujemy relacje, jak organizujemy wydarzenia.

Ten dokument nie jest listą życzeń ani kolejną strategią do odłożenia na półkę.



*To raczej próba nazwania tego, co – zdaniem uczestników Kultury Wolności – można by poprawić w samym środowisku kultury, tj. w gronie instytucji, organizacji pozarządowych, twórców, uczelni i innych uczestników życia kulturalnego.*

Zredagowaliśmy wnioski z rozmów podczas KW. Nie zamykają one tematu, raczej wyznaczają kierunek. Nie chcemy nikogo pouczać, proponujemy zmianę sposobu myślenia o kulturze – mniej rywalizacji, więcej współpracy; mniej jednorazowości, więcej ciągłości; mniej myślenia o instytucjach, więcej o całym ekosystemie. Traktujemy to jako punkt wyjścia do wspólnej rozmowy o współtworzeniu kultury przez środowisko.

## Róbmy kulturę, którą się pamięta

Kultura to przede wszystkim doświadczenie. Warto przy każdym działaniu zadać sobie kilka prostych pytań:

1. co ktoś poczuje, przychodząc na nasze wydarzenie,
2. z czym wyjdzie,
3. czy będzie chciał wrócić.

Liczą się rzeczy często niedoceniane:

1. atmosfera,
2. możliwość rozmowy,
3. poczucie bycia częścią czegoś,
4. nawet tak proste rzeczy, jak wspólna kawa po wydarzeniu.

Nie chodzi tylko o frekwencję.  
Chodzi o to, czy ktoś naprawdę chce wrócić.

## Przestańmy myśleć projektami – zacznijmy myśleć procesami

Za dużo energii idzie w jednorazowe działania, które kończą się wraz z wydarzeniem. A **kultura nie działa w trybie „raz i koniec”**. Warto myśleć o tym, co robimy w dłuższej perspektywie.

**Może to oznaczać:**

1. budowanie cykli wydarzeń zamiast pojedynczych akcji,
2. rozwijanie działań krok po kroku, rok po roku,
3. traktowanie projektów jako części większej całości,
4. bycie obecnym przez cały rok, a nie tylko przy dużych wydarzeniach.

Zamiast jednej dużej imprezy możemy mieć:

1. mniejsze wydarzenia przez cały rok,
2. działania poza centrum, np. w osiedlach,
3. kulturę, która pojawia się w codziennym życiu,

To podejście daje trwalsze efekty i pozwala budować realne relacje z ludźmi.

## Twórzmy rzeczywistość, w której ludzie się spotykają

Kultura może łączyć ludzi – ale to nie dzieje się samo. Trzeba to projektować. Warto tworzyć sytuacje, w których spotykają się:

1. artyści,
2. mieszkańcy,
3. instytucje,
4. organizacje społeczne,
5. uczelnie.

**Może to oznaczać:**

1. wydarzenia jako przestrzenie spotkań, nie tylko prezentacji,
2. budowanie punktów styku między różnymi grupami,
3. świadome przeciwdziałanie wykluczeniu.

**Wspólnota nie powstaje przypadkiem.**

Trzeba ją budować i podtrzymywać.

# Opowiadajmy region po swojemu

Mamy własną historię, własne miejsce i własne doświadczenia. **Nie musimy kopiować innych, choć warto czerpać od nich inspirację.** Warto budować swoją, różnorodną opowieść o regionie w sposób świadomy i odważny. To właśnie kultura sprawia, że nasz region żyje i ma swoją duszę. Jego tożsamość nie jest czymś stałym – tworzymy ją razem każdego dnia, poprzez wspólne działania, emocje i zaangażowanie.

## Może to oznaczać:

1. rozwijanie nowego regionalizmu – bez kompleksów,
2. sięganie do historii, literatury i przyrody – przetwarzanie ich na nowo, po swojemu,
3. budowanie tożsamości pogranicza,
4. łączenie lokalności z międzynarodowym kontekstem. Nie ma jednej opowieści o Szczecinie – i to jest nasza siła.

# Mówmy o naszych dokonaniach

Często zaniedbujemy element promocji naszej pracy lub komunikujemy się w sposób, który zamyka, zamiast otwierać. Warto mówić o kulturze tak, żeby więcej osób czuło, że to jest dla nich. **Mówmy do ludzi normalnym językiem** i uczmy się przyjmować krytykę.

## Może to oznaczać:

1. położenie nacisku na właściwą promocję rezultatów naszej pracy,
2. różne sposoby opowiadania o tym samym – dla różnych odbiorców,
3. prostszy, bardziej zrozumiały język,
4. wychodzenie poza własne środowisko,
5. wspieranie obecności krytyki kulturalnej w mediach i debacie.

# Współpracujmy

Często działamy równolegle – każdy robi swoje, czasem nawet podobne rzeczy, ale bez kontaktu z innymi. To nas osłabia. **Warto częściej łączyć siły, zamiast powielać te same działania w kilku miejscach.**

## Może to oznaczać:

1. tworzenie wspólnych projektów zamiast konkurujących ze sobą wydarzeń,
2. budowanie relacji między instytucjami, organizacjami, twórcami i uczelniami, jak choćby:
  - wspólny kalendarz wydarzeń,
  - współdzielenie zasobów (sprzęt, przestrzenie),
  - partnerstwa projektowe,
  - wspólna promocja.
3. otwieranie się na współpracę z biznesem i sektorem kreatywnym,
4. wspieranie wydarzeń organizowanych przez innych, poprzez relację, zachętę lub po prostu uczestnictwo.

Dzięki temu możemy robić rzeczy większe, lepsze i często po prostu mądrzejsze – bez niepotrzebnego marnowania energii i pieniędzy.

# Bierzmy odpowiedzialność za cały system

Każdy z nas działa w większym układzie – i ma na niego wpływ. Warto myśleć szerzej niż tylko o własnych działaniach.

## Może to oznaczać:

1. udział w konsultacjach i rozmowach o kulturze,
2. współtworzenie rozwiązań systemowych,
3. patrzeć na kulturę jako wspólny ekosystem.

Odpowiedzialność nie kończy się na własnym projekcie. Obejmuje ona działalność całego środowiska. Jednocześnie warto zobaczyć ten system szerzej.

Kultura to nie tylko instytucje. To także:

1. oddolne inicjatywy,
2. działania niezależne,
3. małe miejsca i nieformalne przestrzenie,
4. osoby działające poza systemem.

Warto to uznać i włączyć w myślenie o kulturze.

## Może to oznaczać:

1. współpracę z małymi i niezależnymi podmiotami,
2. otwieranie się na nowe formy działania,
3. budowanie relacji między dużymi a małymi,
4. szukanie różnych źródeł wsparcia, także poza publicznym systemem.

**Różnorodność nie jest problemem. Jest warunkiem rozwoju.**

O czym  
rozmawiali  
śmiejemy?

# Kultura to klej społeczny – próba definicji

## Bogna Świętkowska:

Produkcja wyobraźni jest jedną z najważniejszych rzeczy, jakie robi kultura. (...) w czasach niepewności, narastającego niepokoju i lęku o przyszłość, to właśnie umiejętność zadawania właściwych pytań jest największym bogactwem, jakie wnosi kultura. (...) Proponuję, byśmy spojrzeli na kulturę i sztukę jako na wspólnotowy, choć może nieco nieuporządkowany, Dział Badań i Rozwoju, bazujący na naszym najważniejszym zasobie społecznym: wyobraźni. (...)

Badanie artystyczne jest jedną z form poznania świata. Może nie tak ściśle jak badania prowadzone przez jednostki naukowe, ale o ogromnej sile rażenia, często większej niż wyniki najważniejszych badań z takich dziedzin, jak fizyka, chemia, biologia czy matematyka. Dlaczego? Bo ma stabilną sieć dystrybucji: to instytucje kultury, wystawy, wydarzenia, podczas których efekty badań artystycznych mogą być dystrybuowane. (...)

Dlaczego powinniśmy pracować nad tym, żeby kultura była rozumiana jako część zbiorowej wyobraźni? Ponieważ, jak powiedział Marcin Napiórkowski, dyr. Muzeum Historii Polski: **kultura jest kluczową infrastrukturą bezpieczeństwa państwa**. Instytucje kultury są narzędziem zapobiegania dezinformacji i polaryzacji. Co prostszego niż wzbudzić antagonizmy, komentując w mediach społecznościowych wydarzenia historyczne? Kultura i instytucje kultury są ważnym narzędziem obrony.

W czasach, gdy mówi się, że dofinansowanie kultury jest mniej istotne niż zbrojenia, warto spojrzeć na to inaczej – tak, jak patrzy na to Finlandia. W Finlandii kultura jest postrzegana jako „klej społeczny”, który sprawia, że w momencie zagrożenia ludzie sobie ufają. Spolaryzowane społeczeństwo nie jest zdyscyplinowane w obliczu zagrożenia. Różnorodność sektora kultury czyni nas odpornymi. Trzeba zajrzeć pod beton, uchylić tę płytę chodnikową, by zobaczyć wszystkie robaki, które tam są, niezbędne, aby gleba była żyzna i dała nam to, czego potrzebujemy do życia.

wprowadzenie do panelu III „Modele miejskiego finansowania”



## Katarzyna Nosowska:

Może chodzi o edukację? O to, żeby uświadomić decydentom, aby nie traktowali pobłażliwie artystów? Często spotykam się z takimi postawami, że artyści to są takie dziwaki, które się wygłupiają. Nie, artyści to są takie osoby, które – jak mawia mój kolega z zespołu – są w stanie człowiekowi wciągniętemu przez codzienność umożliwić kontakt z podszewką rzeczywistości. **Kultura to jest coś, co sprawia, że człowiek nie jest tylko użytkownikiem codzienności w tej najbardziej przyziemnej odsłonie**. I to jest ważne, to buduje wrażliwość, wyobraźnię, empatię. Może przez kulturę jest mniej wojen? Myślę, że trzeba zejść na poziom pozytywistycznej pracy u podstaw – uświadomić rodzicom, dzieciakom w szkołach, że człowiek rozkwita, kiedy jest w kontakcie z czymś więcej, niż to co przyziemne.

panel V „Szmula w Warszawie, many w Londynie”

## Krzysztof Markiel:

Czasem wydaje mi się, że żyjemy jak rybki z tej anegdoty: dwie małe rybki spotykają dużą rybę, a ta pyta: „Jak tam woda?”. Rybki patrzą na siebie i odpowiadają: „Jaka woda?”. Mam wrażenie, że **podobnie jest z kulturą. Jest ona wszystkim tym, co wypełnia nasze życie** – jak powietrze, jak tlen. I właśnie dlatego tak często nie dostrzegamy jej znaczenia. Traktujemy ją jako coś oczywistego, naturalnego, stale obecnego, a przez to rzadko zastanawiamy się nad jej wpływem na nasze wybory, relacje, sposób myślenia i rozwój.

Jeżeli więc szukamy sposobu komunikowania kultury, nie możemy unikać mówienia o tych fundamentalnych, pozornie oczywistych wartościach. Zbyt często ograniczamy się do promowania wydarzeń, formatów czy produktów kultury, zamiast pokazywać, dlaczego kultura jest ważna i jaką rolę odgrywa w życiu człowieka. Być może właśnie dlatego

tak trudno bywa uzasadniać jej sens – ponieważ jest wszędzie i stanowi podstawę wielu procesów, których na co dzień nie zauważamy.

Jak być może wiecie, w Londynie nie rozpoczęto procesu wymiany pieców węglowych, dopóki nie uświadomiono sobie, jak wiele osób umiera z powodu zanieczyszczonego powietrza. Wcześniej wszyscy po prostu oddychali. Podobnie jest z kulturą. Dopóki nie zrozumiemy, co tracimy, gdy jej brakuje, będziemy mówić jedynie o jej namiastkach i zastępczych korzyściach, zamiast o jej rzeczywistym znaczeniu.

Dlatego środowisko kultury nie może zakładać, że wszyscy intuicyjnie rozumieją jej wartość. Jeśli o niej nie mówimy, jeśli jej nie nazywamy i nie wyjaśniamy jej znaczenia, łatwo uznać ją za coś zbędnego, a nawet kwestionować potrzebę jej finansowania.

Tymczasem kultura leży u podstaw rozwoju człowieka i cywilizacji. To ona daje ludziom nadzieję i marzenia, porusza zmysły, pomaga mierzyć się z rzeczywistością, rozwija zdolność dialogu oraz pozwala odkrywać i rozwijać pasje. Nie jest dodatkiem do życia. Jest jednym z jego fundamentów.

wprowadzenie do panelu VI „Żłobek byście wybudowali, a nie tym darmozjadom znowu dajecie”

## Stanisław Ruksza:

Witam serdecznie w TRAF0 – Trafostacji Sztuki, instytucji kultury miasta Szczecina, Wolnego Miasta Szczecina na początku Polski. (...) „Wolne” to dla nas z jednej strony *free*, czyli podkreślające wolność słowa, kulturę wolności. Wolność, która jest podstawą rozwoju, progresu jakiegokolwiek nauki czy kultury. Bez tego rozwój kultury traci sens, staje się tylko propagandą, zabawką w cudzych rękach. Z drugiej strony, chcemy widzieć nasze miasto jako otwarte, europejskie, dialogujące, bo chyba tacy jesteśmy. „Wolne” rozumiemy więc też w znaczeniu *slow*, jako miasto zmierzające ku idei *slow city*, które potrafi wykorzystać współegzystencję z otaczającą je naturą, gdzie kultura z naturą, nie dualistycznie, może nie przeciwdziałać, ale właśnie może współegzystować w harmonii, bo ludzie to nie tylko kultura, to też część natury.

Towarzyszy nam hasło „na początku Polski”, które bywa różnie rozumiane, najczęściej – czysto geograficznie, ale myślę, że to zbyt mało. Chodzi o to, abyśmy te słowa potraktowali odważniej. **Chodzi o mental, o odważny sposób wprowadzania albo czasem testowania nowych idei**. Bo to miasto, które jako polskie ma osiemdziesiąt czy już teraz osiemdziesiąt jeden w tym roku – też wymyślało się na nowo. Historia Szczecina, jego wielokrotnie rwane narracje i tożsamości to zresztą dzieje wielu stuleci. W minionej i obecnej współczesności liczne osoby wymyślały tutaj swoje biografie na nowo. Nie ma tu aż takiego obciążenia konserwatywnymi

narracjami, więc właściwie wiele możemy wspólnie zrobić, czego nam i Państwu życzę!

inauguracja Kultury Wolności

## Anna Wolska:

Choć na co dzień reprezentujemy różne przestrzenie – instytucje kultury, organizacje pozarządowe, artystów indywidualnych, również uczelnie wyższe – połączyła nas myśl i **potrzeba stworzenia wydarzenia o kulturze skierowanego do wszystkich, którym kultura jest bliska**. Istotne dla nas było, aby program był bogaty, otwarty, nie stwarzał żadnych barier finansowych, barier wejścia, by mogli Państwo bogactwo kultury Szczecina i tych instytucji poznać w ten weekend.

inauguracja Kultury Wolności

## Michał Starkiewicz:

Kultura uwrażliwia, kształtuje, skłania do zadawania pytań i szukania odpowiedzi, rzuca wyzwania. Kultura odrzuca podziały, traktując wszystkich równo. **Kultura wolności to kultura, która się nie boi**. Powstaje wówczas, gdy twórcy nie działają w atmosferze czy poczuciu lęku i mogą w wolności, także ekonomicznej, wyrażać swoje poglądy i podejmować decyzje. Mam nadzieję i życzę sobie, jak i Państwu, abyśmy na tym forum nie bali się mówić o tym, co nas boli otwarcie, jak śpiewał Stanisław Sojka, ale także, żebyśmy nie bali się marzyć o tym, jaka będzie rola kultury za 10 lat i jakie będzie jej miejsce w Szczecinie – mieście na początku Polski i na początku drogi. Bo jak mawia Tomek Licak: wszystkie miasta już były, teraz czas na Szczecin.

inauguracja Kultury Wolności

## Paulina Stok-Stocka:

Chcemy usłyszeć nie tylko głosy tych, którzy to forum organizują, tych, którzy w tym forum uczestniczą, ale też wszystkich, którzy tutaj dzisiaj

siedzą na sali. Dlatego między innymi mają Państwo przed sobą kartki i długopisy. Bardzo chcemy, żebyście w trakcie całego forum dzielili się swoimi spostrzeżeniami (...), **chcemy usłyszeć wasze zdanie**. (...) To, co jest najważniejsze, to to, że chcemy rozmawiać nie tylko w gronie, które to forum stworzyło, ale przede wszystkim w gronie osób, które z kultury korzystają, tworzą ją, a może czasem z niej nie korzystają. Te głosy też chcemy usłyszeć, bardzo na nie liczymy.

inauguracja Kultury Wolności

## Adam „Łona” Zieliński:

Kultura Wolności jest reakcją na rzeczywistość – na taką rzeczywistość, w której widzimy stagnację w patrzeniu na kulturę i serię kryzysów w zarządzaniu nią. Można na taką rzeczywistość zareagować różnie, na przykład wzruszyć ramionami i poprzestać na gorzkiej konstatacji: no trudno, mordeczko, jest, jak jest, kijem Odry nie zawrócisz. Ale można też zareagować konstruktywnie. A kiedy ta konstruktywna reakcja nie jest przejawem działania jednej osoby, lecz grupy osób – szalonej grupy osób prywatnych, artystów, artystek, menadżerów, menadżerek, osób związanych ze stowarzyszeniami, z fundacjami, z instytucjami kultury miejskimi, samorządowymi, entuzjastów i wszelkiej maści zapaleńców – to nagle powstaje energia, jakiej w tym mieście dawno nie było. Wydaje mi się, że ta energia jest niezbędna do tego, żeby trochę zmienić myślenie o kulturze.

My nie jesteśmy, wbrew pozorom, naiwnymi ludźmi, nie jesteśmy dziećmi. Wiemy, że to jest początek bardzo długiej drogi, ale **wierzymy, że Kultura Wolności może być punktem zwrotnym**. Życzę Państwu udanych dyskusji tu, podczas paneli, i tam, w kuluarach, bo one są równie ważne, i mądrych spostrzeżeń. Mam nadzieję, że podzielą się Państwo z nami tymi spostrzeżeniami, bo kultura wolności to przede wszystkim dialog.

inauguracja Kultury Wolności

*Chodzi o mental, o odważny sposób wprowadzania albo testowania nowych idei.*

# Szczecin oczami przybysza

## Stanisław Ruksza:

To zależy, z jaką częścią kultury zetknie się taki przybysz (...). Z pewnością zobaczy inne miasto niż to sprzed kilkudziesięciu lat. Rozwinęła się infrastruktura miejska, rozwinęło się środowisko akademickie – a pamiętajmy, że Szczecin dość późno na tle innych regionów Polski zyskał uniwersytet, dość późno uczelnię artystyczną, dość późno wyspecjalizowane instytucje pokroju Trafo czy Filharmonii. (...)

Myszę, że zobaczy inne niż stereotypowe miasto. Jeżeli przyjedzie bez uprzedzeń, zobaczy miejsce, w którym na przestrzeni ostatnich 10–20 lat dokonała się zmiana pokoleniowa. W instytucjach, w NGO-sach, na scenach teatralnych zaczęło dominować średnie pokolenie – zresztą większość osób tutaj siedzących to właśnie to pokolenie – a i młode wchodzi już na scenę. **Ten nowy Szczecin (...) to właśnie Szczecin ze zmianą pokoleniową.**

panel II „Sztuka w Szczecinie – jak to (nie?) działa”

## Michał Buszewicz:

Właściwie to ja chyba ciągle zachowuję w sobie perspektywę przybysza, więc to pytanie jest dla mnie idealne. Spędziłem w Szczecinie dopiero rok.

Chciałbym powiedzieć o czymś, co dla mnie było dość naturalne we wchodzeniu w szczecińską kulturę teatralną. Zaczynałem od studiów teatrologicznych w Krakowie – bardzo daleko – ale już tam mówiło się o teatrze Anny Augustynowicz jako o wybitnym, który trzeba poznać. (...) Potem znajomość ze Szczecinem ewoluowała – przez Trafo, przez kolejne zaproszenia, przez coraz głębsze wnikanie w tkankę miasta. To było bardzo osobiste poznanie – pocztą pantoflową, towarzyską, „chodź, pójdziemy zobaczyć to”. **Chciałbym, żebyśmy się zapraszali nawzajem i z tych zaproszeń korzystali.**

panel II „Sztuka w Szczecinie – jak to (nie?) działa”

## Anna Maria Karczmarska:

Przyjechałam tu realizować spektakl jako scenografka, jakieś 12 lat temu. Byłam wtedy po raz pierwszy w Szczecinie i to miasto bardzo mi się spodobało. Myślałam: wow, niesamowite

miasto, a nikt o nim nie wie! **Czy Szczecin nie tak ukrywają je przed resztą Polski, żeby przypadkiem za dużo ludzi tu nie przyjechało?**

panel V „Szmula w Warszawie, many w Londynie”

## Karolina Breguła:

Szczecin ma wiele niezwykłych inicjatyw pokrywanych tu i tam i dużo czasu zajmuje poznanie ich wszystkich. **Ale czy Szczecin jest dla przybysza?** – to pytanie mnie ciekawi. To znaczy: jaki on jest dla osoby, która tutaj przybywa? Mnie się wydaje, że on jest przede wszystkim dla osób, które są tutaj.

*I to mnie w kulturze najbardziej interesuje: żeby ją robić dla społeczności lokalnej.*

To odkrywanie – a także fakt, że nie jest to takie proste i że jest to jakaś przygoda – też wydaje mi się wartościowe. Natomiast być może nie każda odbiorczyni czy odbiorca sztuki ma do tego dostęp (...) i o to trzeba zadbać, żeby taka osoba, która jest tutaj lokalnie, **miała jakiś manual, jak szukać.**

panel II „Sztuka w Szczecinie – jak to (nie?) działa”

## Karolina Izdebska:

Jeśli chodzi o przybyszów, to z mojego doświadczenia mogę powiedzieć, że taką niezagospodarowaną grupą mającą potencjał są studenci, którzy przyjeżdżają tu studiować, pozostają tutaj trzy lata, pięć lat, czasem dłużej, a okazuje się, że nie wiedzą nawet, jakie instytucje kultury w Szczecinie funkcjonują, gdzie się znajdują i co oferują. Uważam więc, że gdzieś tutaj, **na linii komunikacji z odbiorcą, coś powinno się zmienić.**

panel II „Sztuka w Szczecinie – jak to (nie?) działa”

## Kamil Kuskowski:

Typowy turysta raczej nie przyjeżdża do Szczecina z założeniem, że będzie korzystał z oferty kulturalnej. Może na nią trafić, ale to nie jest jego główny cel. To, co naprawdę robimy – i to robi Trafostacja, teatr, Akademia i inne instytucje – to ściągamy tu ludzi, którzy robią kulturę w Europie i na świecie, i realizujemy z nimi wspólne projekty. Takim układem wymiany przekonujemy, że warto współpracować ze Szczecinem. Jest taka anegdota powtarzana dosyć często, ale mimo tego ją przytoczę: **bohaterowie serialowi, kiedy mają zniknąć z ekranu, ale nie umrzeć, wyjeżdżają do Szczecina.** Co skojarzyło mi się z tym, że zagraniczni goście nie przyjeżdżają tu po kulturę – lub przynajmniej nie z takim nastawieniem.

panel II „Sztuka w Szczecinie – jak to (nie?) działa”

## Zbigniew Rokita:

Nie ma zbyt wielu osób, które były w Szczecinie, przynajmniej w moim otoczeniu. Z Katowic dojazd do Wiednia, Budapesztu, Pragi zajmuje cztery godziny, do Berlina trochę dłużej. Po co więc Szczecin? Ale dla mnie to bardzo wyjątkowe miejsce. Mam zawsze poczucie, że jestem tu na wyspie (...) chodzi o to, że jesteście tak daleko od wszystkiego, tak zupełnie swoiści, macie naprawdę odrębną opowieść. Gdybym miał wskazać jedno miejsce Odrzaniai najbardziej inne od wszystkich – poza moim Śląskiem – to byłby właśnie Szczecin.

Myszę też o Ziemiach Odzyskanych – to jest dobry termin tylko, że w jego w nowym znaczeniu. Bo oczywiście w tym znaczeniu po 1945 r. był niezręczny. Doskonale znamy tę historię, (...) że Szczecin był zawsze polski, potem był jakiś wypadek przy pracy tysiącletni, ale kto by o tym myślał, i znowu wszystko jest tak, jak być miało. I tak naprawdę w latach dziewięćdziesiątych, dwutysięcznych, teraz – odzyskuje się to miasto, ale nie od Niemców, a od tej opowieści polskiej. I w tym sensie to są ziemie odzyskane. Najlepsze jest to, że to jest takie *do it yourself* – kto chce, może sobie odzyskać. (...) Najcięższe odzyskiwanie tych ziem dzieje się teraz.

panel I „Szczecin na początku Polski”



## Doświadczenia miast

panel III „Modele miejskiego finansowania”

Joanna Wawiórka-Kamieniecka, reprezentująca Warsztaty Kultury w Lublinie, dyrektorka festiwalu Noc Kultury:

Dyskusja o kulturze jest z samej swej natury polem nieustających konfliktów. Ważne jest, by uświadomić decydom, że nie rozmawiamy o dwugodzinnym koncercie, ale o wydarzeniu kulturalnym, które może zmienić ludzkie życie na lata. W Nocy Kultury łączymy otwarte naborów z projektami autorskimi. Wybór zawsze jest w pewnym stopniu subiektywny, dlatego **kluczowe jest, by ciała decyzyjne były kolegalne, a nie jednoosobowe.**

Radosław Chmara, dyrektor Biura Kultury Bydgoskiej  
Jako urzędnik z wieloletnim stażem odkryłem, że **rola urzędu to przede wszystkim nie przeszkadzać i słuchać inspiracji.** Uspolecznianie procesów przyniosło efekty – dzięki temu dołączyliśmy do Sieci Miast Kreatywnych UNESCO jako Miasto Muzyki.

Dominika Kawalerowicz, dyrektorka Wrocławskiego Instytutu Kultury, pełnomocniczka prezydenta Wrocławia ds. rozwoju pól kultury:

Rozpoczęliśmy prace nad uporządkowaniem polityki kulturalnej w sposób uspołeczniony. **Powołano Radę Kultury, której połowę składu wybrało samo środowisko podczas Kongresu Kultury.** Naszym celem jest urzeczywistnianie prawa obywateli do uczestnictwa w kulturze oraz budowanie wspólnoty zaufania. Narzędzia są wtórne wobec tego celu, kultura musi być spoiwem. Jasne kryteria, zrozumiałe zasady i mechanizmy długofalowe – to nas łączy.

Marcin Kostaszuk, zast. dyrektora Wydziału Kultury Urzędu Miasta Poznania:

W Poznaniu stawiamy na kulturę relacji. To nasz *multitool* na trudne sytuacje. **Staramy się, by drzwi urzędu były otwarte dla każdego** – od twórców bitew hip-hopowych po duże instytucje. Kultura to nie turnieje miast, instytucje i artyści nie powinni myśleć w kategoriach rywalizacji. Raczej tworzymy synergie.

Piotr Krzystek, prezydent Szczecina:

Musimy odpowiadać na różne potrzeby mieszkańców i sieciować projekty, by pozyskiwać środki zewnętrzne i biznesowe. **Bardzo zależy mi na otwarciu na młodych ludzi,** by kultura dawała im odporność psychiczną, której nie znajdują w świecie wirtualnym.

# Czy sztuka działa?

## Karolina Breguła:

Czy sztuka działa? Najtrudniejsze pytanie. Trzeba ustalić, co to jest sztuka i co to znaczy, że działa. Żyjemy dziś w dramatycznie zmieniającej się rzeczywistości, w nieustannym zagrożeniu. Jesteśmy też w relacji z miejscami, które są w bardzo delikatnej sytuacji – **trwają wojny, kryzysy polityczne, podziały społeczne, kryzys klimatyczny. I w związku z tym, moim zdaniem, my w kulturze powinniśmy starać się dotrzymać kroku temu wszystkiemu.** Dlatego uważam, że powinniśmy w obszarze kultury budować przede wszystkim platformy spotkań i dyskusji. Nic innego właściwie nie jest obecnie ważne. Do tego służy mi sztuka i uważam, że do tego ona powinna służyć. Jesteśmy w instytucji [Trafostacja Sztuki – red.], która zajmuje się tym nieustannie. To, że się tutaj właśnie spotykamy na wydarzeniu zorganizowanym właśnie po to, żeby gadać, wydaje mi się, że być może oznacza właśnie to, że sztuka działa.

Myślę, że bardzo jest nam potrzebna uważność. I nawet jeżeli zdiagnozujemy podczas naszych rozmów, że sztuka działa, to powinniśmy nieustannie być w gotowości do nasłuchu.

panel II „Sztuka w Szczecinie – jak to (nie?) działa”

## Michał Buszewicz:

Jest mi bardzo bliskie to, co Karolina powiedziała o roli sztuki jako amortyzatora trudnych czasów. Dodałbym do tego potrzebę budowania – czy to mikro, czy większych – wspólnot wokół tematów i zdarzeń kulturalnych oraz wytwarzanie pewnej energii przemyślenia i przeżycia, która jest możliwa tylko w zbiorowym namyśle, a potem w indywidualnej refleksji na drodze do domu.

**Kiedy kultura działa? Działa wtedy, kiedy jest otoczona opieką, kiedy jest obdarzona zaufaniem, kiedy jest, że tak powiem, akuszerko traktowana, a nie szuka się w niej celu, recepty albo natychmiastowego rozwiązania doraźnych problemów.** To znaczy: tam, gdzie wiąże się z przeżywaniem, gdzie wiąże się z związaniem wspólnoty, z autentycznym uczestnictwem i współodczuwaniem jakiejś myśli czy emocji, tam ona ma możliwość działania. Dlatego tak ważne jest, żeby osoby, które mają w sobie potencjał, mogły ten potencjał rozwijać. Chodzi o to, żeby dokonać synergicznej pracy i to wszystko zsumować. Wtedy kultura działa jako zjawisko. Działają instytucje, osoby, momenty, miejsca, zdarzenia.

Co do opieki – obawiałbym się rozwiązań typu instytucja nadrzędna. Ale opieka ze strony

organizatora jest oczywista, bo zależy od funduszy miejskich. W idealnym kształcie relacji organizator – instytucja mamy do czynienia z zaufaniem i współpracą. To jest podstawowa rzecz. Zaufanie, współpraca, rozmowa.

panel II „Sztuka w Szczecinie – jak to (nie?) działa”

## Stanisław Ruksza:

Myślę, że w tym pytaniu powinny pojawić się dwie kategorie: ta kultura będzie wsobna czy otwarta? **Czy ona będzie wyspowa i tkwiła w samozadoleniu, uznając, że jest bardzo dobrze i my jesteśmy wspaniali? Czy będzie częścią szerszego świata z tą całą aktualnością problemów, które świat nam przynosi? Bez względu na to, czy jesteśmy w Szczecinie, Bydgoszczy, Warszawie czy Nowym Jorku, te problemy nas dotyczą.** Pytanie: czy jesteśmy w stanie z naszej produkcji wiedzy i kultury to wyczytać? Czy w ogóle stwarzamy to tutaj, czy tylko reprodukujemy? Czy jesteśmy gotowi na dłuższy proces i przyswajanie innowacji? Historia cywilizacji to historia otwartości – przyjmowania wiedzy i dzielenia się nią, także tą, z którą jeszcze się nie mierzyliśmy, bo wydaje nam się, że jest bardzo dobrze, a być może coś można zmienić i ulepszyć. To też oczywiście kwestia uczestnictwa w realnej decentralizacji.

Dwie ważne rzeczy: aby być samokrytycznym i nie być samozadowolonym. **Samozadowolenie i brak samokrytycyzmu to są główne przeszkody aktywności twórczej.**

panel II „Sztuka w Szczecinie – jak to (nie?) działa”

## Kamil Kuskowski:

Mnie się wydaje, że działa, pytanie powinno brzmieć: co zrobić, żeby działało lepiej? Zarówno Michał, jak i Stanisław powiedzieli o poczuciu bezpieczeństwa. Aby robić kulturę, trzeba mieć za co ją robić. Ale też środki powinny być wydatkowane w sposób transparentny. **Mam też wrażenie, że część środków się marnuje.**

Kiedy przyjeżdżałem tu 15 lat temu, jeden z kolegów pytał: „Co ty robisz? Gdzie ty jedziesz? Przecież w Szczecinie nic się nie dzieje w obszarze sztuk wizualnych”. Odpowiedziałem: „Właśnie dlatego tam jadę, bo się nic nie dzieje i można coś zrobić”. Przez te 15 lat, dzięki Akademii Sztuki i innym inicjatywom, oddziałujemy na region, Polskę, a nawet międzynarodowo. Ale mogłoby się dziać więcej.

Miasto ma aspiracje metropolitalne, ale jest problem, który zdefiniował Łona: **w Szczecinie**

**jest bardzo mało studentów.** Poniżej 30 tys. – dokładnie ok. 28 tys. studentów. W mniejszym Rzeszowie jest ich 40 tys., w Lublinie – 60 tys. Już nie mówię o Wrocławiu, gdzie jest 120 tys. studentów, czy Poznaniu – 140 tys. Możemy chwalić się świetnie działającą Akademią Sztuki, ale to tylko 900 osób. Tego problemu nie rozwiążemy sami.

To jest wyzwanie dla całego miasta i regionu: jak przekonać ludzi z całej Polski, żeby studiowali w Szczecinie? Bez studentów nie zmienimy trajektorii funkcjonowania miasta, także w obszarze kultury, bo kultura potrzebuje odbiorcy, a najlepszym odbiorcą jest student – potrzebuje jej do ugruntowania własnej tożsamości.

panel II „Sztuka w Szczecinie – jak to (nie?) działa”

## Katarzyna Szeszycka:

To, co działa i działało zawsze, to usieciwienie. Obserwuję Szczecin z bliska od 15 lat, z przerwami od 20. Szczecin był subkulturowy i to był łącznik – w kulturze klubowej spotykały się wszystkie inne subkultury: punkowa, street-artowa. To jest moc tego miasta: wszyscy ci, którzy z serca zajmują się kulturą, wszyscy się znamy. Tak było zawsze i tak jest.

*Potrafimy się skrzyknąć, kiedy pojawia się jakaś idea, kiedy chcemy robić wspólne rzeczy.*

**Trochę brakuje mi tego na poziomie wyżej.** Wspomniano tu inicjatywę związaną ze sztukami wizualnymi, która miałaby dawać przestrzeń aktualności. Zostały wymienione inicjatywy z ostatniej historii. One wszystkie umarły.

Na tym oddolnym, środowiskowym poziomie – sięść do stołu, rozmawiać, robić rzeczy – inicjatywy są w stanie się wydarzyć, ale kiedy zaczyna wchodzić w to system i musi pojawić się wsparcie finansowe, to się rozmywa.

panel II „Sztuka w Szczecinie – jak to (nie?) działa”



## Karolina Breguła:

Mamy te najbardziej widoczne instytucje: Trafostację, Teatr Współczesny, Akademię Sztuki, ale nie jest tak, że poza nimi nic się nie dzieje. Chciałabym bardzo, żebyśmy pamiętali, by **nie kolonizować obrazu kultury szczecińskiej tylko największymi instytucjami.** Ona jest tutaj od bardzo dawna i jest niezwykle ciekawa. Twórcy i twórczynie tego spotkania przeciwieństw Szczecinianami i Szczeciniankami. Przed nami było dużo fantastycznej kultury.

panel II „Sztuka w Szczecinie – jak to (nie?) działa”

## Karolina Izdebska:

Ja przede wszystkim jestem zwolenniczką łączenia działań lokalnych – nawet bardzo lokalnych – z większymi wydarzeniami. Z nostalgią wspominam niektóre z nich: Spoiwa Kultury, Festiwal Teatrów Ulicznych, Inspiracje. To były wydarzenia, na które osoby zainteresowane rzeczywiście czekały.

Jeśli chodzi o duże wydarzenie, które mogłoby być wizytówką Szczecina – faktycznie mamy teraz z tym problem. Obawiam się, że Dni Morza są uznawane przez mieszkańców za takie właśnie wydarzenie. Nie ma się co dziwić – raporty pokazują, że ludzie wolą rozrywkę i rekreację niż kulturę wąsko rozumianą. Ale może właśnie trzeba ludzi przekonywać, że kultura jest im potrzebna, jest wartością? I warto byłoby wykreować jakieś wydarzenie,

na które będziemy patrzeć z dumą ze względu na jego jakość?

panel II „Sztuka w Szczecinie – jak to (nie?) działa”

## Stanisław Ruksza:

To, czego dziś potrzebujemy, to relacji: między kulturą, która tu powstaje, a sztuką ogólnopolską i międzynarodową. (...) Myślenie o przyszłości zamiast nostalgii za tym, co odeszło – to ma sens. Idźmy do przodu.

panel II „Sztuka w Szczecinie – jak to (nie?) działa”

## Kamil Kuskowski:

Sprawy kultury trzeba zostawiać ludziom kultury. **Kiedy do kultury wchodzi mechanizm polityczny – uprawianie przez władarzy polityki za pomocą kultury – zaczyna się robić źle.** Kulturę muszą tworzyć osoby, które wiedzą, jak to robić, bo robią to z pasji, a nie dlatego, że widzą w tym jakiś zysk polityczny.

panel II „Sztuka w Szczecinie – jak to (nie?) działa”

## Michał Buszewicz:

Kultura organizowana przez mecenasa zawsze będzie powstawać w odniesieniu do niego. Im więcej wolności i zrozumienia ze

strony organizatora dla tego, czym instytucja jest, tym więcej realnej wartości. **Nie da się stworzyć z kultury tuby propagandowej bez szkody dla niej. To przestaje być kulturą.**

panel II „Sztuka w Szczecinie – jak to (nie?) działa”

## Karolina Breguła:

Jest coś, co nas boli: na ile organizator kultury, którym jest urząd miasta, wierzy w to, że kultura – jakkolwiek byłaby krytyczna, dyskursywna, przyglądająca się z bliska władzy i wytykająca to, co nie działa – jest jednak produktem, który jest bardzo potrzebny i warto dać mu się rozwijać.

Muszę zapytać o fundamenty. **Co się wydarzyło w ostatnich miesiącach z dyrektorką i dyrektorem Wydziału Kultury? Co się stało z Radą Kultury? Dlaczego to się stało?** Większość z nas nie wie. Potrzebujemy stabilności, żeby budować cokolwiek. Chcę też, żebyśmy rozmawiali nie tylko pomiędzy dużymi instytucjami, ale również z organizacjami pozarządowymi i niezależnymi inicjatorami w każdym wieku.

panel II „Sztuka w Szczecinie – jak to (nie?) działa”

# Policzone i policzeni 2024 – raport\*

## Anna Karpińska:

W Centrum Badań nad Gospodarką Kreatywną przeprowadziliśmy badanie, o którym część z was być może słyszała: „**Policzone i policzeni 2024. Artysty, twórcy i wykonawcy w Polsce**” – to już druga edycja. Badanie miało dwa cele: po pierwsze, oszacować wielkość środowiska artystycznego w Polsce, po drugie – poznać jego sytuację socjoekonomiczną. (...) Pamiętajcie hasło ze strajku artystów z tamtego czasu: **Jestem artystką, ale to nie znaczy, że pracuję za darmo?** To ono stało się przyczynkiem do tych badań.

W zaokrągleniu: obecnie w Polsce mamy 62 400 artystów i jest to wciąż więcej o ponad 2 tys. niż w 2018 roku, co było dla nas zaskoczeniem, bo myśleliśmy, że pandemia jednak trochę tę liczbę osób pracujących artystycznie zmniejszy.

Ważna cecha pracy artystycznej: to nie jest taki rodzaj pracy, gdzie się idzie na osiem godzin i wraca do domu. **Artysta, aby się utrzymać, ale też żeby się w pełni zrealizować w swoich potrzebach twórczych, najczęściej wykonuje kilka zawodów jednocześnie. Średnio jest to 2,95 zawodu, co brzmi trochę dziwnie, ale to znaczy, że nasi artyści deklarują, że realizują się w tylu zawodach jednocześnie.** W tych niemal trzech zawodach jednocześnie zarabiają, bo to jest istotne – mówimy tu o pracy artystycznej zawodowej, na której się zarabia. Mamy tu do czynienia ze zjawiskiem, które w literaturze międzynarodowej nazywa się *dual income*, czyli podwójny przychód. To jest taka sytuacja, w której artyści realizują się nie tylko w zawodach artystycznych, ale też pozaartystycznych, np.: pracują w urzędach, instytucjach kultury, jako nauczyciele, wykładowcy i tak dalej. To ważna kwestia, bo uzmysławia nam, dlaczego bardzo często wydaje się, że środowisko artystów jest w rzeczywistości dużo większe. Powód jest prosty: jedna osoba robi wiele rzeczy jednocześnie.

Aby dyskutować, co miasto może zrobić dla artystów, musimy najpierw wiedzieć, jaka jest ich sytuacja. Zacznijmy od **ubezpieczeń**. To, czego artystom brakuje w pierwszej kolejności, to zabezpieczenie społeczne, w tym ubezpieczenia zdrowotne. Ponad 67 proc. badanych deklaruje, że są ubezpieczeni z racji zatrudnienia, ale już 15 proc. sięga po prywatne ubezpieczenia, a 8 proc. opłaca je dobrowolnie. Tylko 11 proc. pracuje na umowę o pracę. Ponad 50 proc. działa na umowach cywilnoprawnych – zlecenie lub o dzieło. Warto zaznaczyć, że w literaturze naukowej te tak zwane atypowe formy pracy uznaje się za typowe dla zawodów artystycznych, bo są w nich bezwzględnie dominujące. Ponad 15 proc. nie ma żadnej umowy – najczęściej pracują w szarej strefie.

Warto też wspomnieć o **świadczeniu pracy bez wynagrodzenia**. Załedwie 28,5 proc. badanych może powiedzieć, że takiej sytuacji nie doświadczyło. Bartery, działania wolontariackie – to się zdarza. Ale na co szczególnie warto zwrócić uwagę: 36,7 proc. badanych przyznało, że za swoją pracę artystyczną nie dostało wynagrodzenia, bo „budowało markę”, a 8,3 proc. zostało oszukanych – ktoś po prostu nie zapłacił. Stwierdzenie w rodzaju „zrób to za wpis do portfolio” to nie dowcip, dla tego środowiska to realne doświadczenie.

Ile zarabia artysta? Badaliśmy rok 2023. Płaca minimalna wynosiła wtedy 3500 zł brutto, przeciętne wynagrodzenie – 7100 zł. **Średni miesięczny przychód z pracy artystycznej wyniósł ok. 4000 zł** – niewiele powyżej płacy minimalnej. Ale mediana jest jeszcze wymowniejsza: na przykład w sztukach wizualnych wyniosła załedwie **2000 zł** – czyli połowa respondentów zarabiała mniej.

Jesteśmy przyzwyczajeni do wyobrażeń rodem z Hollywood, do artystów z nazwiskami i drogimi torebkami. Tymczasem osoby zarabiające powyżej 20 tys. zł miesięcznie z pracy artystycznej to załedwie **niecałe 2 proc.** tej populacji. Natomiast **poniżej progu ubóstwa** – czyli poniżej 776 zł – zarabiali **28,5 proc.** artystów. Ponad połowa środowiska otrzymywała wynagrodzenie poniżej płacy minimalnej. Dlatego nie dziwnym się, że muszą wykonywać inne zawody.

Ale na koniec pozytyw. On wiele tłumaczy. Zadaliśmy naszym badany takie pytanie: gdyby była szansa na powtórny wybór drogi zawodowej, czy nadal byłaby ona związana z działalnością artystyczną? Innymi słowy: **droga artystko/drogi artysto, czy gdybyś mogła/mógł zdecydować ponownie, to znów zostałabyś artystką/zostałbyś artystą? 70 proc. odpowiedziało: tak.** To mówi bardzo wiele. Mimo trudnej sytuacji – niskich zarobków, braku zabezpieczeń, trudności z monetyzacją pracy twórczej – 70 proc. zrobiłoby to ponownie.

To pokazuje, jak bardzo to środowisko działa w oparciu o miłość do tego, co robi. Kultura opiera się na tym, że ludzie, którzy w niej pracują, są idealistami, czują potrzebę, aby to robić. Po prostu kochamy, dlatego to robimy. Niestety to powoduje, że głos artystów w dyskusji o ich prawach schodzi na dalszy plan, bo wszyscy wiedzą, że i tak nie przestaną tworzyć i nie pozwolą kulturze umrzeć.

Mam nadzieję, że takie spotkania jak dzisiejsze będą jednak miejscem do wygłaszania bardzo ważnych postulatów tego środowiska i walki o to, żeby zawód artysty wiązał się nie tylko z prestiżem, ale też możliwościami ekonomicznymi. Aby człowiek, który pracuje zawodowo jako artysta, mógł żyć na godnym poziomie.

panel IV „Artysta w mieście”



\* „Policzone i policzeni 2024” to badanie zrealizowane przez Centrum Badań nad Gospodarką Kreatywną Uniwersytetu SWPS, na zlecenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Anna Karpińska jest współautorką raportu. Badanie ma charakter reprezentatywny, oparte jest na analizie ponad 5 tys. odpowiedzi (zebrano 16 tys. ankiet), przy wsparciu ok. 600 instytucji kultury i firm z branży z całej Polski. Błąd statystyczny wynosi ok. 3 proc. Badanie obejmuje wszystkie gałęzie kultury: architekturę, literaturę, muzykę, taniec, teatr, film, sztuki wizualne i twórczość ludową. Raport jest dostępny na stronie Centrum Badań nad Gospodarką Kreatywną Uniwersytetu SWPS oraz na stronie Ministerstwa Kultury.

*Jestem artystką, ale to nie znaczy, że pracuję za darmo.*

**7155 zł brutto\***

Przeciętne wynagrodzenie miesięczne w 2023 r. w Polsce

**4053 zł brutto\***

Przeciętne wynagrodzenie respondentów z pracy artystycznej

\* W ankiecie proszono respondentów o podanie łącznego przychodu ze wszystkich źródeł dotyczących pracy artystycznej w 2023 roku przed potrąceniami składek i podatków, podzielonego na 12 miesięcy

**25,8%**

artystów zarabiała poniżej 776 zł

**2,95**

Tyle zawodów średnio wykonuje artysta, aby się utrzymać.

# Artysta w mieście

## Mikołaj Iwański:

Mamy problem z tym, żeby rozpoznać fakt, iż sztuka powstaje w wyniku pracy i jest to dokładnie taki sam rodzaj pracy, jak każda inna. **Mamy w głowie totalnie patologiczny, dziewiętnastowieczny romantyczny mit artysty**, który unosi się nad ziemią niczym Budda, żywiąc się energią kosmiczną. A przecież sztuka powstaje w wyniku pracy, artyści są pracownikami i przysługują im z tego powodu różnego rodzaju świadczenia ze strony państwa lub samorządu.

Kiedy zastanowimy się, ile płacimy specjalistom IT za ich szczególne umiejętności, może łatwiej zrozumiemy, że 25 aktorów w teatrze to grupa wysoko wyspecjalizowanych zawodowców – nie romantyków siedzących i palących papierosa.

Samorządy w Polsce są największym pracodawcą artystów. Nie jest to dobra wola samorządu, ponieważ **mamy w Konstytucji RP zapisane prawo do dostępu do kultury**, prawo do możliwości konsumowania treści kulturalnych. To zobowiązanie konstytucyjne rodzi po stronie m.in. samorządów obowiązek zapewnienia ludziom dostępu do kultury. Samorząd, finansując instytucje sztuki i zatrudniając artystów, nie robi wielkiej łaski, ale po prostu robi to, do czego jest zobowiązany, realizuje swój prawny obowiązek. Dlatego musimy podejść do relacji artysta – samorząd w sposób pragmatyczny. Artyści powinni widzieć w sobie pracowników, a nie stwory z innego świata. To mnóstwo rzeczy ułatwi i pomoże uzdrowić te relacje.

panel IV „Artysta w mieście”

## Maciej Litkowski:

Jeśli chodzi o widoczność artysty w mieście, mam wrażenie, że **instytucje są widoczne dla urzędników, ale pracujący w nich artyści już mniej**. Mam jednak poczucie, że jesteśmy w momencie zmiany tego stanu rzeczy. Zależy też, co mamy na uwadze, myśląc o widoczności artysty. Bo jeśli myślimy o takim pęcherzyku mediów społecznościowych, to wszyscy jesteśmy tam wspaniale widoczni i wszyscy wymieniamy się lajkami. Natomiast w rzeczywistości to wygląda zupełnie inaczej. **Widocznych jest może dwoje, troje artystów i artystek spośród wielu, którzy pracują i działają aktywnie, więc ten snop światła pada tylko na wybranych i praca innych pozostaje w cieniu**. Chyba że jakimś cudem ktoś stanie się modny czy interesujący z jakichś powodów, może za sprawą kontrowersji, a może po prostu osobowości, bo pewnie tak ten mechanizm widoczności działa.

panel IV „Artysta w mieście”

## Klaudia Prabuca:

Zdaję sobie sprawę z tego, jak wielką walutą w świecie sztuki jest widoczność – i jak bardzo jest to towar deficytowy. Wydaje mi się, że w miastach, takich jak Poznań czy Kraków, artyści są o wiele bardziej widoczni. W Szczecinie są najczęściej widoczni, gdy wybucha jakiś konflikt. **Środowisko artystyczne nie jest tu szczególnie doceniane**. I to chyba trwała zmiana w tym mieście

panel IV „Artysta w mieście”

## Michał Starkiewicz:

Pojawił się w dyskusji wątek wielozadaniowości, do którego chciałbym się odnieść. **Ja chciałbym być muzykiem, ale z tego powodu, że chcę być muzykiem, muszę być też animatorem, menadżerem, piarowcem, specjalistą od mediów społecznościowych, księgowym, technicznym, producentem nagrań i tak dalej**. Czyli mam na głowie całą rzeszę zajęć, którymi tak naprawdę powinien się zająć ktoś inny. Do czego to prowadzi? Jak długo można w ten sposób funkcjonować? Rok, dwa, pięć? W pewnym momencie dochodzimy do sytuacji, w której zaczynamy się zniechęcać albo przychodzi tak zwane wypalenie zawodowe. I to jest moment, w którym, wydaje mi się, artyści, szczególnie niezwiązani z instytucjami, bardzo często mają do czynienia. Nie tylko artyści, ale także animatorzy.

*Być może to wyjaśnia sytuację, że mieliśmy w Szczecinie wiele wydarzeń bardzo wartościowych, których już nie ma.*

Może ze względu na problemy finansowe, a może właśnie dlatego, że powstawały nadludzkim wysiłkiem i ten nadludzki wysiłek, do którego zmusza nas często system, doprowadził do tego, że dłużej już się nie dało.

panel IV „Artysta w mieście”

## Klaudia Prabuca:

Program pracowni artystycznych (płaci się 10 proc. czynszu) to wspaniały program. Ja jestem w uprzywilejowanej sytuacji: moja pracownia nie ma dziury w dachu, nie ma pleśni, ma toaletę i ogrzewanie. Ale kiedy zrobiłam spacer po innych lokalizacjach proponowanych przez miasto, to niestety tak nie wyglądało. Dlaczego zostałam w Szczecinie? Bo mam dobre warunki do pracy w pracowni. Bardzo bym chciała, żeby inne osoby artystyczne też to miały.

A skąd się biorą te cztery lokale dla artystów, które miasto proponuje? To lokale, których nikt nie chce wynająć. Czekają, aż w końcu uda się zaproponować komuś tę piwnicę.

panel IV „Artysta w mieście”

## Paula Ratajczak:

Myślę o tym, że osoby artystyczne nie tylko potrzebują indywidualnych pracowni – potrzebują też przestrzeni zbiorowej dla kolektywów. (...) Takich kolektywów w Szczecinie jest już niemało. Przez lata udowodniliśmy, że potrafimy realizować wystawy, produkować filmy, tworzyć kampanie społeczne, prowadzić edukację kulturalną. Jesteśmy liczną i sprawną grupą, potrzebujemy tylko miejsca do działania. W innych miastach takie rozwiązania funkcjonują.

Chciałbym też podnieść wątek edukacji. Wszystkie **granty na edukację kulturalną nie pozwalają na ciągłość** – piszemy wniosek, czekamy na wyniki, potem na pieniądze, umowę, zostają nam trzy, cztery miesiące na realizację. A chodzi o systemowe, wieloletnie wsparcie – nieprzerwany proces, niehamowany kolejnymi wnioskami i sprawozdaniami. Jeżeli przez dwa, trzy lata chcemy systematycznie pracować z daną grupą, potrzebujemy gwarancji tej ciągłości.

panel IV „Artysta w mieście”

## Marcin Pierchliński:

Mój konkretny postulat: **rozszerzenie programu stypendialnego**. Jako artyści i poeci najczęściej pracujemy gdzieś na etacie, a na działalność artystyczną mamy tylko ułamek aktywności życiowej. Wyobrażam sobie świat, w którym mam czas błądzić po Szczecinie, mieście, które fantastycznie nadaje się do spacerów psycho geograficznych, pobudzających wyobraźnię. Artysta i poeta musi mieć czas na błądzenie. Twórczość nie bierze się z tajemniczej weny, lecz z pracy, a tej nie wykonujemy, bo zajmuje nam kilka godzin w miesiącu.

Stypendia twórcze w Szczecinie to w tym roku 150 tys. zł – powrót do kwoty sprzed pandemii. Powrót, nie wzrost.

panel IV „Artysta w mieście”

## Anna Maria Karczmarska:

Przyjechaliśmy do Szczecina, razem z Mikołajem Małkiem, jako pracownicy Akademii Sztuki i w tym roku udało nam się otworzyć tu Wydział Scenografii i Reżyserii Światła. Mamy nadzieję, że będzie to najlepszy wydział scenografii w Polsce. Nie wiem, czy to wiecie, ale Akademia Sztuki w Szczecinie jest najlepszą akademią sztuki w Polsce. Bierzymy wzorce z Berlina, nie oglądamy się na akademie krakowskie czy warszawskie. Wykładowcy to głównie praktycy, są najlepsi w swojej dziedzinie i naprawdę uprawiają sztukę, której uczą. Większość akademii w Polsce jest obsadzona wykładowcami, którzy przestali praktykować, bo zaczęli uczyć. Tu jest inaczej, bo ta uczelnia jest młoda.

Akademia jest najlepsza, ale to miasto musi się polepszyć, żeby studenci wybierali tę akademię. **Bo studenci wybierają miasto, a nie uczelnie**. To miasto musi stać się taką ofertą, żeby studenci pomyśleli: „nie pojadę do Krakowa czy do Warszawy studiować sztuki, tylko do Szczecina, bo to miasto daje mi coś wyjątkowego”.

panel V „Szmula w Warszawie, many w Londynie”



## Mikołaj Małek:

Gdyby miasto postawiło na to, co zrobiono w Berlinie 20 lat temu, kiedy miejsca w niezagospodarowanych witrnach przekazywano różnym osobom działającym w obszarze kultury po to, żeby uruchomić jedną ulicę, kawałek dzielnicy, gdyby tutaj coś takiego się wydarzyło – **każde z niezagospodarowanych miejsc, dopóki nie zostanie wynajęte komercyjnie, mogłoby być przeznaczane na działania kulturalne** – to by się samo działo, bo my po prostu mamy pomysły. Wiemy, co z tym zrobić, jak to ożywić. Studenci mają pomysły, wystarczy nam dać trochę narzędzi i my to zrobimy.

panel V „Szmula w Warszawie, many w Londynie”

## Anna Maria Karczmarska:

Jest w Szczecinie bardzo dużo pustych lokali nastawionych wyłącznie na wynajem komercyjny. **Dlaczego miasto nie ułatwia artystom działania w tych lokalach?** Jest tutaj wielu twórców gotowych dać swój talent ludziom praktycznie za darmo. Między innymi dzięki akademii i Teatrowi Współczesnemu tych ludzi przybywa, ale nie wiem, czy tu zostaną. Bo widzą, że miasto im nie ułatwia działalności.

panel V „Szmula w Warszawie, many w Londynie”

## Adam Kuzycz-Berezowski:

Tak, myślę o tym, żeby stąd wyjechać. Mam takie poczucie, że dla szczecińskiej kultury byłoby dobrze, gdybym wyjechał. Byłoby dobrze, gdybyśmy wszyscy wyjechali. Bo ta szczecińska kultura często jest doceniana dopiero wtedy, jak już jest w Warszawie, jak już jest w Krakowie, Wrocławiu etc. (...) Zaczynając tutaj pracę, zarabiałem 900 zł brutto miesięcznie. Minimalna krajowa wynosiła wtedy 1500 zł. **Kończyłem grać Poetę w „Weselu” w reżyserii Anny Augustynowicz, w wielokrotnie nagradzanym spektaklu, po czym szedłem kelnerować, bo nie miałem jak zapłacić za mieszkanie**.

Chcę powiedzieć jasno: nie żyje się artyście tu łatwo. Jednocześnie Szczecin jest miejscem, które mnie ukształtowało i które kocham. To miasto pytań – i dlatego jest ono takie piękne. Te pytania można tu zadawać, można je mnożyć i z nimi obcować. I to ważne pytanie – jaka jest ta tożsamość kulturalna Szczecina? Kim jesteśmy, będąc zewsząd? Mam poczucie, że ona wciąż się klei. Przez to tutaj czuć Europę. Tutaj jest oddech. Ja nie chcę stąd wyjeżdżać.

panel V „Szmula w Warszawie, many w Londynie”



# Petent w urzędzie

## Kinga Rabińska:

Cofnijmy się do przelomowego roku 2024, czyli otwartego listu do prezydenta i do rady miasta, gdzie przedstawiciele części środowiska kultury i sztuki sformułowali kilka postulatów. Trzy najważniejsze to: przywrócenie finansowania sprzed pandemii, stworzenie otwartej listy wydarzeń kulturalnych i funduszu promującego szczecińskich artystów poza granicami miasta. Moje pytanie brzmi: **co z tej listy zostało zrealizowane**, co podtrzymujecie, a co do tej listy byście dodali w 2026 roku?

panel IV „Artysta w mieście”

## Michał Starkiewicz:

Pozwolę sobie zacząć, bo miałem tę przyjemność przedstawiać postulaty na posiedzeniu komisji kultury. Celowo sformułowaliśmy tylko trzy, aby nie przytłaczać nadmiarem żądań. Radni wówczas bardzo pozytywnie odnosili się do tych postulatów, które złożyliśmy. Jak wygląda stan obecny? Wróciliśmy do finansowania organizacji pozarządowych na poziomie sprzed pandemii, czyli sprzed sześciu lat. A gdzie inflacja? Ten postulat nie został więc uwzględniony. Być może są jakieś plany, żeby budżet był zwiększany, o czym nie wiemy. **4 mln zł na kulturę [tworzoną przez organizacje pozarządowe – red.], a wydajemy 2 mln.**

Reszta postulatów, które wtedy zgłaszaliśmy, też nie została zrealizowana. Być może trwały jakieś prace, o których nie wiemy. Na pewno **nie było dialogu, który zapowiadali radni**. Wiem, że Wydział Kultury UM pracował nad umowami wieloletnimi – to był nasz drugi postulat – ale wygląda na to, że jest potrzebna jeszcze wola i zgoda polityczna, żeby to, co wypracuje urząd, mogło wejść w życie.

panel IV „Artysta w mieście”

## Maciej Litkowski:

Ja bym miał taki postulat, żeby mechanizmy rządzące finansowaniem instytucji kultury były znane osobom, które się tym zajmują. Bo nie zawsze było to takie oczywiste. **Bardzo by mi zależało na takim postulatcie, w którym kultura w mieście zajmują się ludzie, którzy znają się na kulturze.**

panel IV „Artysta w mieście”

## Mikołaj Iwański

Myszę, że postulat, o którym właśnie powiedziałeś, jest nierealny. Nie możemy oczekiwać od polityków, że nie będą politykami. Oni zawsze będą w stanie nauczyć się tylko tyle, ile się mieści na dwustronicowym briefie, bo zajmują się innymi rzeczami. Ważne jest, żeby umieć z nimi rozmawiać. I tutaj jedna uwaga, a mianowicie, **dialog to jest często najbardziej jałowy sposób komunikacji z politykami**. To, na co reagują, to jest konflikt. Kiedy się pali, kiedy media piszą, kiedy robi się awantura, pojawia się taka myśl: chyba dłużej tego nie można zamiatać pod dywan. Będą problemy. I w tym momencie nagle się okazuje, że znajdują się jakieś pieniądze, że można przestać rozmawiać miesiącami, tylko szybko podjąć decyzję i faktycznie coś idzie do przodu. Wydaje mi się, że sytuacja, w której znaleźliśmy się w Szczecinie, jest efektem tego, że zbyt długo ludzie sztuki wierzyli w dobrą wolę i zdolność dialogu ze strony polityków. Dlatego tak wiele rzeczy jest niezrealizowanych.

À propos niezrealizowanych postulatów, ja bym dołożył jeszcze jeden: **transparentne konkursy dyrektorskie**. Rzecz, która również nigdy nie

będzie zrealizowana, bo to by oznaczało, że politycy musieliby się trochę podzielić władzą, a oni tego bardzo nie lubią. Wolą organizować jałowe konkursy, marnować czas i dobrą wolę ludzi, którzy tam startują, żeby na końcu po prostu mianować osobę ze swojego notesu.

Chciałbym, żeby powstała **porządna, merytoryczna strategia rozwoju kultury z pełną diagnozą** – socjologiczną, demograficzną, zmapowaniem kontekstów społecznych wpływających na odbiór kultury oraz diagnozą samego środowiska artystycznego i funkcjonowania instytucji. Jeden kompleksowy obraz tego, w czym się poruszamy. Ciągłe działamy w gąszczu niewiadomych, stereotypów i domysłów.

Taki obraz można wytworzyć środkami, którymi dysponują urzędnicy i politycy – oddolnie jest to niewykonalne. W ciągu 12 miesięcy – jestem przekonany – da się to zrobić.

panel IV „Artysta w mieście”

## Jakub Skrzywanek:

Pierwsza rzecz: **transparentność**. To jest podstawa. Transparentność podejmowanych decyzji.

Podzielę się moją szczecińską historią. Do Szczecina trafiłem „w dwóch etapach”. Pierwszy raz, gdy w 2019 roku zrobiłem spektakl „Mein Kampf”, o którym było dość głośno w Polsce, i poczułem się wówczas jak w rosyjskiej ruletce, bo zastanawiano się, czy mnie za ten spektakl spalić na stosie, czy nagrodzić. Wtedy zadzwonił do mnie Piotrek Ratajczak, wspaniały szczeciński artysta teatru (teraz w Toruniu), i powiedział: „Słuchaj, przyjeżdżaj do pracy do Szczecina do Teatru Współczesnego, chcemy z Anią Augustynowicz cię zaprosić”. Po czym robimy tu „Kaspára Hausera” i dostaję propozycję od Mirka Gawendy i Ani Augustynowicz, czy bym zechciał związać się bardziej z tym miastem. To był ten drugi etap. Miałem wtedy 28 lat, więc to była decyzja brawurowa zaproponować komuś, szczególnie po tylu latach wspaniałej dyrekcji Anny Augustynowicz, przyjsię do tego teatru. Ale zrozumiałem, że to jest miasto szans, miasto ze wspaniałymi artystami, miasto, które w tamtym okresie dawało dużą wolność artystyczną. Dlatego z tej propozycji skorzystałem.

**To, że ostatecznie stąd wyjechałem, złamało mi serce**. Chcę o tym opowiedzieć. Nigdy tak ciężko nie pracowałem jak przez te trzy lata w Szczecinie, nigdy też nie włożyłem tyle serca w żaden inny projekt



w swoim życiu jak w Teatr Współczesny w Szczecinie, i dlatego to jest takie bolesne. Kluczowy był dla mnie pierwszy rok, może półtora, kiedy zorientowałem się, że ktoś mnie tutaj po prostu okłamuje. Oczywiście myślę o moim organizatorze, czyli Urzędzie Miejskim w Szczecinie. Na poziomie deklaracji bezustannie słyszałem o „otwartych drzwiach”. Chodziłem na spotkania, słuchałem o otwartych drzwiach, powtarzałem w kółko to samo i to samo słyszałem. A potem przychodziły rozliczenia budżetowe czy projekty budżetów na kolejny rok i nic się nie zgadzało. Doświadczyłem dziesiątek spotkań, na których jako urzędnicy miejskich instytucji kultury byliśmy stawiani w sytuacjach skrajnie niekomfortowych, czasem upokarzających. Bo jeśli nominowani przez prezydenta pracownicy urzędu zajmujący się kulturą rozpoczynają spotkania publiczne z dyrektorami instytucji od słów: „czy nam się to podoba, czy nie, społeczeństwo jest głupie”, to jak my mamy funkcjonować potem? Za zamkniętymi drzwiami gabinetów słyszeliśmy, że kultura nikogo nie interesuje i nie jest ważna.

**Dla mnie więc to nie jest kwestia czy Szczecin jest na początku, czy na końcu Polski, tylko jak daleko on jest od ogólnopolskich standardów**. Wychowałem się we Wrocławiu, studiowałem w Krakowie, mieszkalem chwilę w Warszawie. Przyjechałem do Szczecina z pewną intuicją, którą tutaj testowałem, i mogę powiedzieć, że półtora roku po wyjeździe ze Szczecina jestem jej pewny. Szanowni Państwo: Szczecin jest tak daleko od czegokolwiek, co moglibyśmy nazwać w kategorii standardu, jeśli chodzi o instytucje kultury w Polsce, że to się nie mieści w głowie!

*Urzednicy uważają, że kultura i instytucje kultury to jest jakiś rodzaj własności, którą oni zawiadują.*

Okej, możemy się umówić, że po to są politycy wybierani w bezpośrednich wyborach, żeby prowadzić nadzór organizatorski, ale na końcu są dyrektorzy instytucji, którzy mają autonomię i mogą prowadzić nawet krytyczne wobec miasta dyskusje na temat tego, co się dzieje w kulturze, zwłaszcza jeśli robią to dla dobra miasta i mieszkańców.

Jako artysta i dyrektor instytucji miejskiej, która podlegała panu prezydentowi, chciałem robić dobrą sztukę dla mieszkańców. I robiliśmy tę dobrą sztukę. A jednocześnie odbijaliśmy się – nie rozumiem do dzisiaj dlaczego – od grupy osób, które starały się uniemożliwić nam rozwój i realizację celów statutowych, czyli robienie dobrej sztuki dla mieszkańców. Dziś mogę powiedzieć szczerze: to mnie przerosło. I to jest moja przegrana. Jest to dla mnie bardzo trudne.

U schyłku mojego pobytu w Szczecinie mówiono o mnie „kamikadze”. Uważam, że uczciwie. Od początku jasno deklarowałem swoje marzenia dotyczące instytucji, której byłem dyrektorem, zapowiedziałem prezydentowi i wszystkim w urzędzie, co ja chcę z tym teatrem zrobić. Wiedzieli to. A jednak wyraźnie czułem, że nie tylko tej możliwości nie mam, ale też działania, które miały temu sprzyjać, były blokowane. **Zacząłem dostrzegać, że naruszyliśmy pewnego rodzaju układ, który funkcjonował w mieście przez wiele lat**. Mam na myśli stały podział środków na instytucje i festiwale, mimo że nikt nie pytał mieszkańców, czy oni takiego właśnie podziału środków chcą, czy nie. Starałem się wzmocnić kulturę ile się da. I cieszę się, bo to się jednak udało. Myszę, że Teatr Współczesny, wbrew pozorom, został wzmocniony instytucjonalnie bardzo. Czekam na nową siedzibę, cieszę się, że to następuje, ten teatr na to zasługuje.

Kultura w Szczecinie była wspaniała, zanim tu przyjechałem, i jest wspaniała po tym, jak wyjechałem – mam co do tego absolutne przekonanie. Jednak wydarzyło się coś ważniejszego, jeszcze lepszego: **zrobiliście to forum i rozmawiacie o kulturze, rozmawiacie jako społeczność tego miasta**.

panel V „Szmula w Warszawie, many w Londynie”

## Anna Maria Karczmarska:

Jesteśmy osobami, które cały czas się przemieszczają, bo taka jest praca w teatrze, filmie i muzyce. To daje dobrą perspektywę porównawczą: widzimy, jak inne miasta funkcjonują i jak radzą sobie z problemami kulturalnymi, społecznymi, edukacyjnymi.

Dlatego Szczecin nie musi wywalać drzwi do lasu – wystarczy spojrzeć na miasta, które sobie z podobnymi problemami poradziły, i po prostu je naśladować. Wrocław, Lublin, Bydgoszcz, Toruń – jeśli one dały radę, Szczecin też może. Widzimy, że wszystkie osoby biorące udział w tych panelach dokładnie wiedzą, gdzie są problemy, i te problemy się powtarzają. Ludzie nie są w malignie, wiedzą, co trzeba zrobić.

panel V „Szmula w Warszawie, many w Londynie”



# Cudowna inicjatywa - „Kultura Wolności”.

Brak pieniędzy na kulturę wynika z braku odbiorców, którzy opuszczają Szczecin za pracą. Czy nie powinniśmy skupić się na zatrzymaniu ludzi w mieście?

Edukacja ludzi  
Szczecina:

- po co jest?
- jak edukować nie tylko młodych ludzi?

Pytania:  
Dlaczego w mieście tak trudno o przestrzeń dla oddolnych działań? Jak pozyskiwać odbiorców kultury?  
**Jak budować wspólnotę?**

Wreszcie ktoś wprost powiedział, kto jest problemem. Wreszcie ktoś zauważył, że my - mieszkańcy - CHCEMY kultury w Szczecinie. My, jako dwie młode osoby, chcemy podkreślić, jak ważna jest promocja. Nie jesteśmy ze środowiska artystycznego, nie funkcjonujemy w nim na co dzień. Bardzo często o świetnych wydarzeniach dowiadujemy się za późno. Chcemy wiedzieć, chcemy chodzić, chcemy doświadczać. Nie zamykajcie się w swoim środowisku. Wyjdźcie do młodych, do studentów.

Pozdrawiamy  
Gosia i Natalia

Przychodząc tu z wiarą w młode (jeszcze) pokolenie, zauważyłam, że na sali zgromadziła się jedynie garstka moich rówieśników. Ukończyłam szkołę muzyczną i obecnie poszukuję swojej niszy. Niestety bardzo trudno znaleźć zainteresowanie. Pytanie brzmi: co robimy źle w sposobie przekazu? Jak dotrzeć do młodych serc?

(podpis nieczytelny)

Zastanawia kwestia zatrzymania młodych ludzi w Szczecinie. Fakt - istnieje Akademia Sztuki i przyjeżdżają tu młodzi z całej Polski. Brak akademików czy stołówki jest lekko zniechęcający.

Ale to, co bardziej zniechęca, to brak widocznych perspektyw. Po skończeniu niektórych kierunków akademii, by mieć stanowisko pracy, trzeba je sobie wytworzyć. Brak współpracy z biznesem, miejsca na odbycie praktyk - wszystko to sprawia, że wizja wyjazdu z miasta w poszukiwaniu pracy jest coraz bliższa, im bliżej ukończenia nauki. Sieć komunikacji między uczelniami a przedstawicielami biznesu lub innymi potencjalnymi miejscami zatrudnienia mogłaby pomóc młodym pozostać lub powrócić.

Młoda, lekko sfrustrowana Szczecinianka

Wspólnota, rozmowa, zaufanie  
To, co się tutaj dzieje - próba podjęcia rozmowy - jest świetne. To drugi, głębszy etap. Pierwszym etapem, warunkiem do zagospodarowania, jest zbudowanie zaufania, wspólnotowości i współpracy. Dlatego postuluję, by na wydarzeniach i spotkaniach miejsc kultury - także, a może przede wszystkim tych mniejszych, nieformalnych, oddalonych i tak często przywoływanych oraz chwalonych - **pojawił się nie tylko przedstawiciel Urzędu Miasta, ale też pracownicy instytucji kultury, inni twórcy i artyści oraz przedstawiciele NGO-sów.**

Zdaję sobie sprawę, że w obliczu projektozo, dotaczo i innych „produktywności” nie jest to łatwe. Ale liczy się uważność - nie tylko na siebie czy zaprzyjaźnionych partnerów, ale także na inne podmioty, innych robotników kultury. To klucz albo przynajmniej ważny element budowania wspólnego głosu środowiska.

Czy w Szczecinie zajęcia teatralne dla dzieci (7-8 lat) odbywają się tylko w Pałacu Młodzieży?

Wprowadziliśmy się do Szczecina i czujemy, że potencjał naszego dziecka jest zaprzepaszczone.

W ferie odbywają się tygodniowe warsztaty dla dzieci - bierzemy w nich udział - ale to niestety mało. Warsztaty w teatrze odbywają się raz na dwa miesiące. Córka ma 7 lat, a już wiem, że kiedyś opuści miasto.

Szczecinianka z krwi i kości

Sami swol. A udało się porozmawiać z tymi z innej bajki?

**GDZIE  
KRODZI**

## I co dalej?

Jak się organizować?  
Jak wywierać wpływ?  
Jak wykorzystać zebraną tu energię?

więcej głosów na [kulturawolnosci.org](http://kulturawolnosci.org)

Potrzebujemy decydentów (szefów wydziałów kultury) otwartych i ufających twórcom.

**My naprawdę wiemy, co robimy.**

Rewelacyjne spotkanie, które otwiera drogę twórcom – szczecińskim i nie tylko – za co dziękuję.

Co zrobić, aby festiwal food trucków – gdzie jedzenie sprzedawane jest bez WC i możliwości umycia rąk – nie był traktowany jako wydarzenie kulturalne najwyższej rangi?

**Edukacja regionalna jako przedmiot szkolny!**

Szczecin jako wyspa wolności w sztuce?

Możemy zacząć najszybciej, bo mamy najmniej bagażu.

Moim zdaniem artystów w Szczecinie nie brakuje, szczególnie tych, którzy przyjeżdżają tu na studia.

Brakuje młodej publiczności, chłonnej jak gąbka nowych doznań.

Komu zależy, by o sztuce tego miasta w tym mieście można było usłyszeć?

Czy Szczecin rozumiany jako „początek Polski” może być początkiem procesu antypopulistycznego? Może kultura jest kluczem do tego procesu?

**Czy da się oddzielić kulturę od polityki?**

Postulat: dopracować i sformalizować postulaty wypracowane podczas Kultury Wolności.

Młodzi po maturze często wybierają Berlin, Poznań, Trójmiasto, rzadziej Wrocław czy Warszawę. Chcą być blisko domu, ale przyszłość widzą w większych miastach.

**Brawa za inicjatywę. Wciąż jednak istnieje wrażenie, że to „impresza dla branży” – „wszyscy się znamy”.**

Co dalej?  
refleksje  
o Kulturze  
Wolności

# Zmiana perspektywy

Adam „Łona” Zieliński,  
Michał Starkiewicz

Kiedy zbierze się głosy z Kultury Wolności i spróbuje je usłyszeć razem, wylania się z nich coś więcej niż lista problemów. Wylania się obraz, na którym widać napięcie, frustrację, zmęczenie, ale też bardzo wyraźną energię do zmiany – poczucie, że obecny stan rzeczy już nie wystarcza, a przyszłość zaczyna się powoli kształtować. Roboty jest wprawdzie ogrom, ale od czegoś trzeba zacząć.

\*

W rozmowach regularnie wracało poczucie rozproszenia. Wiele osób działa twórczo, często z powodzeniem i z dużym zaangażowaniem, ale... obok siebie. Jakby każdy budował swoją wyspę w jakimś przedziwnym archipelagu. Wydarzenia się odbywają, projekty powstają, ale nie zawsze służą spotkaniu i wzajemnemu wzmocnieniu. To koresponduje z najczęstszym kongresowym rzeczownikiem – *potencjałem*, przywoływanym często z gorzkim uśmiechem. Bo jest w tym jakaś bezsilność: potencjał mamy przecież ogromny, tylko biedaczek wciąż nie może się rozwinąć.

Duże jest też zmęczenie jednorazowością. Wiele osób mówiło o tym wprost: ileż można zaczynać od zera? A przecież kultura nie dzieje się w cyklu produkcji wydarzenia, tylko w pewnej ciągłości, w relacjach. Widać w tym myśleniu silną potrzebę, żeby coś wreszcie mogło w tym mieście rosnąć, a nie tylko pojawiać się i zniknąć. Żeby wysiłek nie rozpląwał się zaraz po zakończeniu projektu.

Bardzo wyraźnie można było też odczuć, jak dużym problemem jest brak wspólnej przestrzeni – nie tylko fizycznej, ale też symbolicznej. Często wracał postulat powołania rzetelnego, niezależnego periodyku poświęconego kulturze. Póki co – brak miejsca, gdzie można się spotkać, zobaczyć, co robią inni, zderzyć pomysły. Brakuje *mapy*, która pokazuje, kim właściwie jesteśmy.

\*\*

**Podczas KW pojawiło się sporo emocji związanych z administracją samorządową. Z jednej strony dotyczyły one samych działań – nierzadko chybionych, niejasnych lub podejmowanych bez namysłu, z drugiej zaś, co bardzo znamienne, dużego dystansu, jaki dzieli środowisko i decydentów. Jakby dwie strony mówiły zupełnie innymi językami. Poczucie, że decyzje zapadają gdzieś „obok” środowiska, nie służy budowaniu zaufania. A bez niego nie utrzyma się żaden system zarządzania kulturą. Stąd silny postulat, żeby zasady były jasne, decyzje czytelne, a środowisko miało realny wpływ na kształtowanie kultury.**

Bardzo konkretne napięcie pojawia się w kontekście pieniędzy – i wcale nie tylko na gruncie ich braku, bardziej już z powodu tego, jak są wydawane. W rozmowach często wracało poczucie, że środki publiczne „przeciekają przez palce”. Że kultura jest finansowana jako suma jednorazowych zdarzeń. W panelach wyraźnie pobrzmiwała potrzeba zmiany myślenia: mniej „fajerwerków”, więcej fundamentów. Mniej krótkiego błysku, więcej przestrzeni, w której można coś trwale budować.

Wybrzmiała też kwestia braku przemyślanej strategii zatrzymania odplywu ludzi z sektora kreatywnego do większych ośrodków, a z drugiej strony sprawa zamykania się w szczecińskim horyzoncie i niewielkich wysiłków w przyciąganiu ciekawych osób z innych miast (np. braku rozbudowanego systemu rezydencji). Na dłuższą metę oba te zaniedbania są dla Szczecina bardzo groźne.

Liczne głosy dotyczyły tematu pracy w kulturze. Bo za wieloma działaniami stoi ogromny wysiłek, który nie do końca jest uznany. Wnioski z KW są jasne: to nie jest zdrowy model. Jeśli ktoś organizuje, koordynuje, tworzy – powinien być za to normalnie wynagradzany. Jeśli system akceptuje stan, w którym część działań podejmowana jest tylko „dla idei”, to w dłuższej perspektywie sam podcina sobie korzenie. W tle wszystkich tych postulatów jest jeszcze jeden, bardzo ludzki element: potrzeba uznania. Twórcy chcą być dostrzegani, słyszani, traktowani poważnie. Chcą mieć przestrzeń do rozwoju, ale też informację zwrotną – krytykę, rozmowę i refleksję. Bez tego trudno budować jakość, wszystko zaczyna się zlewać w jedno.

\*\*\*

A jednocześnie – i to było chyba najciekawsze – Kultura Wolności pokazała dużą gotowość do współpracy. Nie było poczucia, że „ktoś musi to zrobić za nas”, przeciwnie – panele, grupy robocze i późniejsze głosy pokazały, że środowisko samo chce brać odpowiedzialność za kulturę, potrzebuje tylko warunków, które to w końcu umożliwią.

I wreszcie coś, co spina wszystkie te wątki: potrzeba wspólnoty. Nie w sensie hasła, ale realnego doświadczenia bycia razem – w działaniu, w myśleniu, w odpowiedzialności za miasto. W budowaniu jego obecnej tożsamości – nie przez wielkie pomniki czy huczne wydarzenia, ale przez codzienną pracę w kulturze, przez sumę „małych” działań poszczególnych osób. Kultura w kongresowych dyskusjach nie była traktowana jako sektor, tylko jako miejsce do budowania relacji. Jeśli te relacje są słabe, wszystko inne zaczyna się chwiać. Jeśli są silne – nawet niedoskonały system zaczyna działać lepiej.

Kultura Wolności przyniosła nie tyle listę problemów, ile bardzo konkretne zaproszenie do zmiany. Od działania w pojedynkę do działania razem. Od komunikowania do słuchania. Od projektów do procesów. Od instytucji do ludzi.

Bardzo potrzebujemy takiej zmiany perspektywy.

\*\*\*\*

Wiele osób pytało (i wciąż pyta): po co to wszystko? Przecież dobrze wiemy, jak jest. Historia zna już podobne zrywy, po których niewiele się zmieniło. A jednak wierzymy, że kultura – rozumiana szeroko, jako sposób budowania relacji, wspólnoty i miejskiej energii – naprawdę może zmieniać rzeczywistość.

Szczecin jest naszym miejscem. Nie chcemy stąd wyjeżdżać, chcemy działać tutaj i właśnie przez kulturę wpływać na to, jak wygląda nasze miasto. Marzy nam się miasto z mocniejszym pulsem: pełne wydarzeń, ludzi obecnych w miejskiej przestrzeni, rozmów, spotkań i twórczej energii. Miasto, które przyciąga kulturą nie tylko mieszkańców, ale też gości z zewnątrz.

*Podczas KW pojawiło się sporo emocji związanych z administracją samorządową. Z jednej strony dotyczyły one samych działań – nierzadko chybionych, niejasnych lub podejmowanych bez namysłu, z drugiej zaś, co bardzo znamienne, dużego dystansu, jaki dzieli środowisko i decydentów. Jakby dwie strony mówiły zupełnie innymi językami.*

Chcemy Szczecina otwartego i przyjaznego – takiego, który odpowiada na potrzeby mieszkańców i współbrzmi z wciąż kształtującą się lokalną tożsamością. Miasta, które nikogo nie wyklucza i nikogo nie faworyzuje. Takiego, w którym jest miejsce na tworzenie i organizowanie kultury różnorodnej: niekoniecznie nawet wysokiej, ale na wysokim poziomie. Nie chcemy bylejakości. Takie miasto ma szansę się rozwijać, przyciągać znakomitych specjalistów różnych dziedzin i być dla swoich mieszkańców najlepszym miejscem do życia.

To przekonanie – że można zmieniać miasto przez kulturę – stoi u podstaw Kultury Wolności.

# Co dalej?

## Maciej Kowalewski

Do Kultury Wolności przyciągnęła nas chęć zmiany – i tej w planie dalszym, w związku z troską o ważność kultury we współczesnym świecie, i tej w planie bliższym, w związku z tym, jak się zarządza kulturą w Szczecinie i jak się ją traktuje. Wydarzeniom towarzyszyła duża frekwencja i dająca się wyczuć energia – pytanie „co dalej?” jest w takiej sytuacji naturalne.

W słowie wstępnym do jednego z paneli mówiłem, że całe wydarzenie ma słodko-gorzki charakter. Cieszy nas zapał, ale jednocześnie nie możemy zrozumieć, że przecież mogliśmy w Szczecinie mieć to już dawno, gdyby zarządzający miastem i regionem mieli więcej odwagi. Już dawno władze mogły postawić na profesjonalizm i rozwój, tworząc – wzorem innych miast – instytucję zajmującą się badaniami preferencji odbiorców, organizacją szkoleń, skoordynowaną informacją o wydarzeniach i edukacją kulturową. Takiej instytucji ciągle nie mamy i ciągle musimy własnym zrywem zatroszczyć się o łączenie potencjałów, sieciowanie, prezentację dorobku. Jeśli więc mam odpowiedzieć na pytanie „co dalej?” z kulturą wolności, to w pierwszej kolejności przypomnę: **wymuśmy wrzecie powstanie Centrum Kultury Szczecińskiej lub czegoś o podobnej nazwie. W mojej ocenie tylko taka instytucja, zajmująca się wytwarzaniem wiedzy i jej dystrybucją, może przeskoczyć problem zwyczajności, marazmu. Twórcom łatwo podciąć skrzydła – wystarczy, że miasto będzie wspierać wyłącznie „swoich”, polegając na głosach przyklaskujących koterii.**

O „poszerzaniu pola kultury” mówi się w Polsce co najmniej od dekady. Jeszcze dłużej mówi się o edukacji kulturowej, tak samo o partycypacji i wspieraniu kultury oddolnej. Od pierwszej dekady XXI wieku badania w kulturze stały się standardem zarządzania i budowania polityki. A u nas? Ostatnie badania w sferze kultury miasto zleciło 10 lat temu. A przecież z badań wynika mnóstwo ciekawych rzeczy. Z tegorocznego raportu „Aktywni i nieobecni”, zrealizowanego przez zespół pod kierunkiem prof. Marka Krajewskiego, wynika, że Polki i Polacy uczestniczą w kulturze najczęściej indywidualnie, poza instytucjami. Indywidualnie, podczas różnych czynności codziennych. To niby oczywistość, ale oznacza, że instytucje kultury mają coraz ważniejsze zadania do zrealizowania. To w przestrzeniach kultury możliwe jest zobaczenie innych, „aktualizacja” wspólnoty.

Krajobraz kultury już ulega transformacji. Nie jest już wyłącznie domeną instytucji publicznych ani organizacji pozarządowych. Coraz większą rolę odgrywają podmioty prywatne i inicjatywy hybrydowe. Na mapie miejskiej kultury coraz lepiej radzą sobie prywatne lokale udostępniające sceny artystom, kolektywy artystyczne, półformalne przestrzenie działania.

Wszystkie sygnalizowane tutaj przemiany zachodzą w warunkach silnej presji politycznej. Chociaż wydawało się, że klimat wolnorynkowego uniesienia lat dziewięćdziesiątych XX wieku mamy już za sobą, co jakiś czas nawet radni miejscy przyznają, że wartość kultury mierzy się zdolnością do generowania przychodów – „kto nie sprzedaje biletów, ten ginie”. W takiej perspektywie preferowane są formy bezpieczne estetycznie: sztuka klasyczna, folklor, tak zwany repertuar narodowy. I deprecjacja sztuki współczesnej, praktyk eksperymentalnych. Ci politycy nie dostrzegają (albo nie chcą dostrzegać), że model mieszczańskiej, wystandaryzowanej produkcji kulturowej nie ma żadnej przyszłości. Skoro sztukę konsumuje się na smartfonie, to taka bezpieczna twórczość przegra z kulturą masową i AI *sloppem*.

Ostatecznie fundamentem działalności kulturalnej jest bezpośredni kontakt między ludźmi. Nawet największe instytucje są w praktyce sieciami



relacji tworzonych przez pracowników kultury i ich odbiorców. W tym sensie lokalność, komunikacja offline zachowują kluczowe znaczenie, stanowiąc przeciwagę dla procesów cyfryzacji i standaryzacji doświadczeń. Kultura nie jest wyłącznie systemem produkcji treści, jest przestrzenią spotkań, w której znaczenie powstaje w wolności tworzenia.

# Odwagi!

## Inga Iwasiów

Podczas Kultury Wolności rozmawiałam ze Zbigniewem Rokitą, autorem książek: „Kajś. Opowieść o Górnym Śląsku”, „Odrzania. Podróż po Ziemiach Odzyskanych”, „Aglo. Banką po Śląsku”. Nasz panel miał być liczniejszy, niestety aura zakpiła ze znakomitego konceptu Szczecina na początku Polski – nie dało się do nas dojechać po oblodzonych torach. Mieliśmy więc dużo czasu na wymianę doświadczeń pisania o terytoriach tłamszonych przez dekady propagandową mową, gotowych do wypełnienia naszymi narracjami.

Rozmawiałam również, siadając do stołu rozstawionego w dworcowej hali, miejscu przelotowym, tranzytowym, związanym na różne sposoby z historią miasta. Wszak dworzec wybudowany został przed wojną, a niedawno przeszedł lekką transformację. Świadcował przybyciom i wyjazdom. Ostatnio witał uchodzących z Ukrainy. Jeśli włączyć metaforę jego przestrzeni w słownik kultury wolności, uzyskamy ważną wskazówkę: infrastruktura i rozkład jazdy mogą służyć wspólnocie, zapewniać warunki gościnności lub tłamsić, podporządkowywać, czynić z ludzi przelewający się przez wagony i miasto ładunek.

Kultura potrzebuje wolności, ale czy to znaczy, że jeśli nie kłania się dysponentom środków, powinna sama w jej imię zadbać o siebie, włączyć się w rynek, zabiegać o sponsorów? Oczywiście, że nie. Organizatorzy kultury dysponujący środkami (w Szczecinie skąpymi) mają statutowe obowiązki wobec twórców, twórczyń, obywateli, obywateli. Pod pojęciem „miasta” kryje się bowiem nie tylko zasób materialny; miasto to ludzie, którzy mają prawo wyboru. Pielęgnowanie imprez masowych z jednoczesnym trzymaniem na głodzie bibliotek, domów kultury, stowarzyszeń – zawężyła to prawo.

Zarządzający finansami publicznymi powinni wspierać kreatorów, a ci najbardziej widoczni – sami być kreatorami. Czasem potrzeba do tego dobrej woli, zawsze – dobrego prawa, koncepcji włączającej, strategii. Pokory wobec mających codzienne doświadczenie pracy kreatywnej, ekspertów, artystek.

Przed wszystkim jednak wolność sztuki to ważna wartość w demokracji. Oczywiście, w granicach (dobrego) prawa. **Obyczaj wiszenia u pańskich klamek i wymuszany konformizm koniec końców nie służą nikomu. Zakleszczają wszystkich w ciemnym tunelu niedopowiedzeń, podcinają skrzydła, sprzyjają wtórności i niewyraźności, cechom czyniącym ze Szczecina mglisty obiekt.** Zaprzeczają pracę wykonaną przez wiele i wielu na własny rachunek, bo w tym wszystkim nie chodzi wyłącznie o pieniądze. Ważne jest odpowiednie promowanie, informowanie, traktowanie obrazów, instalacji, pracy edukacyjnej, poezji, wierszy, niszowej muzyki, humanistyki jako cennego dorobku, będącego biletem wstępu Szczecina do współczesnego świata, stawiającego opór ujednoczającej popkulturze. Tak, wolność to też stawianie oporu, gdy jest to potrzebne. Wypowiadanie krytyki, jeśli może zmienić stan rzeczy. Otwarta debata, najlepszy sposób na przekonanie się, czego chcą inni, ci spoza wąskiego grona naznaczonych na autorytety.

Kultura wolności buduje region, kultura ograniczeń jest cenzurą, deweloperką przynoszącą zyski nielicznym, pozostałych traktującą jako pozbawionych znaczenia.

Są wzory, metody i idee – do wzięcia, nie do uciszania.



*Obyczaj wiszenia u pańskich klamek i wymuszany konformizm koniec końców nie służą nikomu. Zakleszczają wszystkich w ciemnym tunelu niedopowiedzeń, podcinają skrzydła, sprzyjają wtórności i niewyraźności, cechom czyniącym ze Szczecina mglisty obiekt.*

# Nikt nie osiąga wolności w pojedynkę

## Weronika Fibich

*Nikt nie osiąga wolności w pojedynkę. Z praktycznego i etycznego punktu widzenia wolność dla Ciebie oznacza wolność dla mnie. Przyjęcie tego do wiadomości jest solidarnością.*

„O wolności. Przewodnik po świecie, który można ocalić”,  
Timothy Snyder

Na środku holu dworca Szczecin Główny pojawił się duży stół. Okrągły. Zbudowany tak, żeby móc podać sobie rękę. Osoby siadały do niego, rozmawiały, wymieniały się miejscami, namysłem. Każda osoba mogła włączyć się do rozmowy.

W środę, 28 stycznia 2026 roku, podczas zdarzenia: Kultura wolności. Wolność kultury – dialog partycypacyjny padło wiele pytań. Niektóre z nich powtórzę wierząc, że wprawianie się w zadawaniu pytań może pobudzać do krytycznego namysłu, do odsłaniania innych perspektyw, a w konsekwencji prowadzić do ujawniania tego, co polifoniczne.

Z jakiego miejsca mówimy i czego potrzebujemy, by uprawiać kulturę wolności? Jak nie tracić czujności obywatelskiej i budować sojusze? Gdzie wolność jest problematyczna – na granicy, w zamkniętych krajach, w sztuce? Czy działamy na rzecz wolności, czy wskazujemy jej braki? Jak mówić razem z tymi, o których upominamy się – nie za nich? Jakie warunki muszą być spełnione, by wolność w kulturze naprawdę zaistniała?

Te pytania pozwoliły uwidocznic obszary, których zwykliśmy nie odsłaniać. Zbudować tymczasową wspólnotę namysłu, uznając i honorując wszystkie jej komponenty. W miejscu tranzytowym, opisanym przez Jurija Andruchowicza w 2008 roku w „Leksykonie miast intymnych”. Swobodnym podręczniku do geopolityki i kosmopolityki. W schronieniu osób w różnych kryzysach, które w 2022 roku stało się także węzłem humanitarnym w regionie, gdzie można było uzyskać doraźną pomoc, zjeść zupę i wypić gorącą herbatę.

Wspólnie z Moniką Helewską, Pauliną Stok-Stocką, Anną Tuderek i Magdą Wilento w znaczącej, lecz otwartej i dostępnej przestrzeni publicznej – pomiędzy różnymi dworcowymi komunikatami i mikro-zdarzeniami – postanowiłyśmy zbudować demokratyczne miejsce dla spotkania, by pośród zgłębienia wyraźniej usłyszeć różne głosy.

Te wypowiedziane niebezpośrednio wybrzmiały szczególnie mocno. W tym głos Oksany Zabużko (ukraińskiej pisarki, poetki i eseistki), która w zaaranżowanym domowym studiu, specjalnie dla nas, mimo licznych trudności, braku prądu wywołanym rosyjskimi bombardowaniami infrastruktury, nagrała przesłanie o tym, czym jest dla niej kultura wolności.

*(...) Kijów nie jest sparaliżowany i wymierający, ludzie jadą do pracy, ludzie wychodzą ze swych ciemnych wieżowców na podwórka, grzeją się, smażąc mięso, tańcząc w jurcie. Jadą wieczorem do teatru, na koncerty, ludzie siedzą tam w czapkach i rękawicach. Zapotrzebowanie na sztukę wzrosło w mieście tak, jakby temperatura podskoczyła w chorym organizmie. Jest potrzeba bycia razem. Życzliwość wzrosła na ulicach. Uwaga na tych słabych. (...) Miasto*

*wrze życiem, miasto jest pełne gniewu i czarnego humoru.*

*Nie jest to karnawał, ale bardzo wyostrowiona forma życia, którą teraz przeżywamy. I dla mnie to perfekcyjny wzór kultury wolności – reakcja miasta wolnych obywateli. (...)*

*Mówimy, że walczymy w Ukrainie o wolność. Ale walczymy najpierw o człowieka wielowymiarowego, który może urzeczywistnić całe bogactwo życia. Walczymy o świat, w którym nikt nie będzie umierał w samotności w lodowym mieszkaniu bądź zastrzelony na ulicy przez policję. Walczymy o kulturę wolności, bo tylko ona jest kulturą życia.*

Nasz stół w holu dworca zaopatrywały w gorącą herbatę osoby z Food Not Bombs, a zaproszenie do współbycia przyjęli: Inga Iwasiów (pisarka, badaczka literatury, aktywistka), Anna Alboth (dziennikarka, podróżniczka, aktywistka), Antoni Komasa-Lazarkiewicz (kompozytor, aktywista), Kacper Kujawa (aktor), Kolektyw Zapalka, Kolektyw Coś Tam Coś Tam, Wolna Palestyna Szczecin, Stowarzyszenie POLITES, Stowarzyszenie Oswajanie Miasta, Między Innymi – pracownia postsztuki, Lokatorne – miejsce działań antydyscyplinarnych, Stowarzyszenie Fotografów Szczecińskich, Rękoskrzydli – Koło Naukowe Literaturoznawców, Queerowe Koło Naukowe (Akademia Sztuki w Szczecinie), Lambda Szczecin, Stowarzyszenie Mi-Gracja i wiele innych osób oraz podmiotów z pola kultury i sztuki.

Pozostałam w poczuciu, że spotkanie ludzi z różnych dziedzin może przynieść prawdziwą wymianę. I że narzędzia sztuki mogą zmieniać świadomość, prawo i społeczne przyzwyczajenia.

Wprawiam się w wyliczaniu podmiotów z obszaru kultury, sztuki, aktywizmu – w naszym mieście – mając nadzieję, że ich obecność jest gestem wzajemnej solidarności.

Sięgam po nadzieję (aktywną nadzieję opisaną przez Joannę Macy, Christa Johnstone'a) jako intencję i przekonanie o znaczeniu pojedynczych gestów i kumulujących się sojusznictwo wysiłków.



# Potrzeba dialogu

Radosław Wośko

Kultura Wolności była dla mnie pod wieloma względami przełomowa. Przede wszystkim dlatego, że stało za nią bardzo wiele różnych środowisk, które w tej skali współpracowały ze sobą chyba po raz pierwszy. Po drugie dlatego, że pokazała jak wiele merytorycznej wartości jest w lokalnym środowisku. Ale też dlatego, że okazało się, że to, co my widzimy jako patologię, świat zewnętrzny też tak postrzega i jednak nie jesteśmy wariatami, że o tym mówimy głośno. No i mamy narzędzia, by to zmieniać.

**Idea tego wydarzenia narodziła się z frustracji spowodowanej działaniami polityków i potrzebą przekucia tej energii w realne działania, które mogą coś zmienić. Okazało się, jak wielka jest potrzeba dialogu, jak wielu ludzi ma bardzo ciekawe pomysły i w wolnościowym duchu chce o nich rozmawiać z innymi. Pospolite ruszenie idei i pomysłów czuło się jak powiew świeżego wiatru.**

Wiele różnych podmiotów szczecińskiego środowiska kulturalnego miało szansę dowiedzieć się o sobie nawzajem po raz pierwszy albo odkryć się na nowo. I okazało się, jak bardzo sobie nawzajem kibicujemy. A teraz od pomysłu do realizacji nowych przedsięwzięć dzieli nas być może jeden telefon.

Kultura Wolności pokazała też, że nie ma powrotu do status quo ante. Że prywatny folwark musi się kiedyś skończyć. Może nie dziś i nie jutro, ale w końcu uda się szczecińską politykę kulturalną uzdrowić z choroby, która toczy ją od lat – braku transparentności, jasnych procedur, braku dialogu – dla dobra miasta i jego mieszkańców.

Co za piękny czas, by mieszkać i tworzyć w Szczecinie!

# Dzięki!

Tomasz Licak

Widziałem wielkie poruszenie i zainteresowanie, ale też sporo złości, frustracji, a nawet agresywnej ignorancji i cynicznej obojętności. Uwaga, że wartościowa rozmowa o kulturze taka powinna być. Czasem gorąca, czasem chłodna – racjonalna i rzeczowa, ale też emocjonalna, nerwowa, we wszystkich temperaturach i odcieniach pomiędzy.

Zostało mi w głowie mnóstwo pomysłów i jeszcze więcej inspiracji. Czuję pewien rodzaj oczyszczenia, wdzięczność, poczucie jedności oraz silną intuicję, że wydarzyło się coś bardzo ważnego. I nieodwracalnego.

**Wielkie przeżycie, dające poczucie prawdziwej, rodzącej się wspólnoty społecznej. Wspólnoty, która tworzy coś ubogacającego i wartościowego – już bez kompleksów, bez potrzeby tłumaczenia się otoczeniu, ale w odważnej, mądrej i dość oryginalnej próbie zdefiniowania się na nowo. Tak rozumiem ten początek.** Tak rozumiem: „Szczecin na początku Polski” i w pewnym sensie, na nowym początku siebie.

Fantastycznie było Was wszystkich zobaczyć. Z całego serca dziękuję za obecność i wspólny czas.

# W podróży

Paulina Stok-Stocka

**Wszystko, co wydarzyło się w trakcie Kultury Wolności, przed nią i obok niej, było trudną, ale ekscytującą wyprawą. Wszystkich towarzyszy tej podróży trudno jest mi nawet wymienić, ale każdej i każdemu z Was chcę bardzo podziękować.** Emocjonalny bagaż ostatnich dni będę jeszcze długo rozpakowywać. Prędzej niż później przyjdzie jednak czas, by wyciągnąć i poukładać wszystko, co się zadziało, co zostało powiedziane, ale też to, co nie zdążyło lub nie miało okazji wybrzmieć.

Z wielu stron padają pytania o to, co dalej. Na razie mogę tylko powtórzyć swoje słowa z wczorajszego Open Space’a: słyszymy i słuchamy. Dajcie nam chwilę na zebranie sił na dalszą podróż, bo jesteśmy dopiero na początku drogi.

# Wyznanie wiary w szczecińską kulturę\*

Cezary Cichy, Anna Tuderek

Kultura nie zna folwarków. Nie jest klinchem, w którym udział biorą umowne autorytety i grupy bezradne. Nie godzi się na przemoc symboliczną i instytucjonalną. Nie uznaje drzwi zamykanych od środka. Nie zawłaszcza inicjatyw i narracji. Kultura, która nie jest dla wszystkich, tym samym nie jest dla nas.

Kultura nie jest przywilejem – jest warunkiem istnienia wspólnoty. Jest przestrzenią, która wydobywa przeciwieństwa, zgadza się na różnice, na inne punkty widzenia, odmienne estetyki i zarazem pozwala im na współistnienie. Kultura, która boi się różnorodności, boi się tak naprawdę samej siebie.

**Wolność zaczyna się tam, gdzie człowiek przestaje się bać. Gdzie słowo nie więzi w gardle, gdzie myśl nie musi się skrywać, a wątpliwości nie przesądzać o winie. Wolność kultury zaczyna się w chwili, kiedy nie patrzymy na siebie jak na rywali konkurujących o zasoby, lecz jak na osoby współtworzące jedno, nieustannie powstające dzieło. Kultura wolności polega na tym, że nikt nie posiada ostatniego słowa, natomiast każdy ma prawo do pierwszego.**

*Kultura wolności polega na tym, że nikt nie posiada ostatniego słowa, natomiast każdy ma prawo do pierwszego.*

Wierzę, że kultura w moim mieście może być dobrem wspólnym, otwartym na sens. Że może być miejscem, w którym pytania są prawem, a wysłuchanie odpowiedzi obowiązkiem. Wierzę, że ci, którzy chcą uczestniczyć w kulturze, mogą funkcjonować na jasno określonych i sprawiedliwych zasadach.

Wierzę, że kultura w moim mieście może dawać schronienie: tym chwilowo zmęczonym, chwilowo niewidocznym, tym, którzy na jakiś czas utracili głos, tym, którzy dopiero szukają swojego. Wierzę w to, że nie musi być narzędziem dzielenia, pomijania, pozostawiania kogokolwiek w tyle.

Wierzę, że kultura w moim mieście może być uczciwa, odpowiedzialna i wolna od strachu. Że potrafi rozpoznawać rzeczywistość i ma odwagę ją nazywać. Wierzę w to, że nie musi milczeć wobec nadużyć i mechanizmów opresji, że nie musi brać udziału w zniekształcaniu prawdy i nie musi godzić się na to, by manipulacja stawała się językiem codzienności.

Wierzę, że kultura w moim mieście nie musi chwiać się w posadach i rozpadać z powodu partykularnych korzyści, ambicji i emocji. Że nie musi zaleźniona zastygać w niezdolności do zmian i być polem bezwzględnej rywalizacji o publiczne przywileje.

Wierzę w kulturę, która nie walczy o przetrwanie, ale o znaczenie. Która nie zabiega o władzę, ale o człowieka, która nie dąży do dominacji, lecz do spotkania. Taką kulturę chcę współtworzyć i takiej kultury chcę doświadczać.

\*

Szczecin zasługuje na kulturę, która jest ćwiczeniem wolności – codziennym, upartym, koniecznym.

\* Tekst powstał w listopadzie 2025 r.

**Kompendium**

# Grupy robocze

Kultura Wolności to także sześć grup roboczych, których celem było pogłębienie tematyki omawianej w panelach w ramach forum i wspólna praca nad rekomendacjami na przyszłość.

## GRUPA ROBOCZA I

Tożsamość Szczecina i Ziem Zachodnich

Prowadzenie: **Andrzej Witczak**

Uczestnicy: **Głogów, Stargard, Szczecin, Gryfice, Trzebiatów, Płoty, Gryfino**

### DIAGNOZA

#### 1. TOŻSAMOŚĆ JAKO PRZESTRZEŃ „DO WYPEŁNIENIA”

Ziemie Zachodnie – w tym Szczecin – wciąż są przestrzenią do opowiedzenia. Tożsamość regionu nie jest czymś oczywistym ani utrwalonym. Wymaga świadomego budowania – tworzenia własnych tradycji, inicjatyw i narracji. To proces „wymyślenia siebie”, który nadal trwa.

#### 2. EPIZODYCZNOŚĆ DZIAŁAŃ

Wiele inicjatyw ma charakter jednorazowy. Brakuje ciągłości, kolejnych edycji, długofalowego myślenia. Projekty startują, ale nie zawsze są rozwijane. Nie analizujemy wystarczająco, dlaczego niektóre inicjatywy upadają.

#### 3. BRAK SPÓJNEJ OPOWIEŚCI

W regionie brakuje wyraźnej, wspólnej narracji. Niedostatecznie obecne są:

- opowieść o miejscu,
- promocja,
- edukacja regionalna,
- jasne priorytety (co i jak komunikujemy),
- projektowanie doświadczenia odbiorcy.

Nie mamy jednej, uzgodnionej wizji tego, jak chcemy być opowiadani – ani wewnątrz regionu, ani na zewnątrz.

#### 4. NIEDOSTATECZNE WSPARCIE INSTYTUCJONALNE

Brakuje realnego partnerstwa ze strony władz miasta oraz instytucji. Problemem nie są wyłącznie środki finansowe, ale także brak wsparcia organizacyjnego, promocyjnego i strategicznego.

Wskazano m.in. na rolę Szczecińskiej Agencji Artystycznej – jako instytucji, która powinna pełnić funkcję kreuującą i wspierającą, a obecnie nie wykorzystuje w pełni swojego potencjału integrującego środowisko.

#### 5. NIETYRZARZAJĄCE EKSPONOWANIE LOKALNYCH ZASOBÓW

Lokalne „skarby” – literatura, przyroda, historie miejsca – nie są odpowiednio eksponowane ani wykorzystywane jako fundament tożsamości.

#### 6. PROBLEM JĘZYKA I DOSTĘPNOŚCI

Język kultury bywa zbyt hermetyczny. Brakuje punktów przecięcia między środowiskami (instytucje kultury, NGO, uczelnie, samorząd). Brakuje przestrzeni spotkania i komunikacji, która byłaby inkluzywna i zrozumiała.

### POSTULATY

#### 1. POTRZEBUJEMY NOWEGO REGIONALIZMU

Chcemy opowiadać region na nowo – bez kompleksów i bez kopiowania cudzych wzorców. Siegajmy do przeszłości, ale twórczo ją przetwarzamy. Róbmy remiks z historii, literatury i przyrody. Budujmy tożsamość pogranicza – świadomą swojego miejsca między Polską, Niemcami, Holandią i Francją.

#### 2. ZRÓBMY POROZUMIENIE FESTIWALI „ŚCIANY ZACHODNIEJ”

Zamiast działać osobno – połączmy siły. Wspólna promocja, wspólna narracja,

wymiana doświadczeń. Silny region potrzebuje współpracy, a nie rozproszenia.

#### 3. PRZESTAŃMY DZIAŁAĆ TYLKO „PROJEKTOWO”

Za dużo jest jednorazowych zrywów. Potrzebujemy drugich i kolejnych edycji. Jeśli coś się sprawdza – rozwijajmy to. Jeśli coś upada – sprawdźmy dlaczego i wyciągajmy wnioski. Ciągłość buduje wiarygodność.

#### 4. EDUKACJA REGIONALNA WSPÓŁCZESNYM JĘZYKIEM

Edukacja o regionie musi być żywa i aktualna. Mniej patosu, więcej autentyczności. Nowe formy, nowe media, język, który nie wyklucza.

#### 5. PROJEKTUJMY DOŚWIADCZENIA, NIE TYLKO WYDARZENIA

Zastanówmy się:

- co odbiorca poczuje,
- z czym wyjdzie,
- czy będzie chciał wrócić.

Liczy się atmosfera, rozmowa, wspólnota, nawet proste rzeczy jak kawa po wydarzeniu. Kultura to doświadczenie – nie tylko program.

#### 6. INSTYTUCJE POWINNY NAPRAWDĘ WSPIERAĆ

Potrzebne jest realne partnerstwo – w promocji, organizacji i budowaniu rozmachu. Instytucje powinny łączyć środowisko, a nie działać obok niego.

#### 7. OPOWIADAJMY SIĘ RÓŻNYM LUDZIOM W RÓŻNY SPOSÓB

Potrzebujemy kilku narracji dopasowanych do różnych odbiorców – mieszkańców, młodych ludzi, partnerów z zewnątrz. Jedna wizja, różne języki.

#### 8. MNIEJ WYKLUCZANIA, WIĘCEJ PUNKTÓW SPOTKANIA

Język sztuki nie może być barierą. Twórzmy miejsca i sytuacje, w których przecinają się NGO, uczelnie, instytucje i mieszkańcy. Wspólnota nie powstaje sama – trzeba ją projektować.

## GRUPA ROBOCZA II

Sztuka w Szczecinie

Prowadzenie: **Daniel Źródlewski**

### 1. STWÓRZMY BAZĘ

Potrzebujemy jednej, wspólnej bazy twórców, organizacji i wszystkich osób, które realnie działają w kulturze. W tej bazie powinni znaleźć się nie tylko artyści, ale także technicy, producenci, osoby zajmujące się logistyką, nagłośnieniem, oświetleniem i zapleczem organizacyjnym. Kultura nie działa bez tych ludzi, dlatego muszą być widoczni.

Baza powinna funkcjonować online – jako strona internetowa lub aplikacja. Musi być prosta, przejrzysta i intuicyjna w obsłudze. Kluczowym elementem powinna być dobra wyszukiwarka, która pozwoli szybko znaleźć konkretne osoby, kompetencje i zasoby. To ma działać jak książka telefoniczna środowiska kultury.

Osoby wpisane do bazy powinny mieć możliwość korzystania ze wspólnej przestrzeni coworkingowej. Chodzi o miejsce spotkań, rozmów i współpracy.

Kiedy wiemy, jakimi ludźmi i zasobami dysponujemy, możemy realnie planować działania. Świadomość potencjału pozwala podejmować mądrzejsze decyzje.

Bazę powinna prowadzić organizacja typu inkubator kultury, finansowana ze środków publicznych, ale działająca sprawnie i elastycznie. Taka instytucja powinna nie tylko wspierać merytorycznie, lecz także umożliwiać twórcom indywidualnym korzystanie z osobowości prawnej przy ubieganiu się o dotacje. Dziś wiele środków jest niedostępnych dla osób działających samodzielnie, a to realnie blokuje rozwój.

Możemy wzorować się na modelu Film Commission – małych, skutecznych zespołów, które koordynują współpracę i pomagają środowisku działać.

### 2. CHCEMY SPOJRZENIA KRYTYCZNEGO

W Szczecinie brakuje rzetelnej krytyki artystycznej. Nie powstają recenzje wystaw, spektakli, koncertów czy filmów. Nie funkcjonują lokalni krytycy, którzy systematycznie śledziliby i oceniali to, co dzieje się w kulturze.

Media najczęściej zapowiadają wydarzenia, ale rzadko do nich wracają. Jeśli już relacjonują, robią to bez oceny i bez wskazania jakości. W efekcie twórcy nie otrzymują informacji zwrotnej, a odbiorcy nie wiedzą, co naprawdę jest wartościowe.

Potrzebujemy niezależnych recenzji i głosów ekspertów, którzy będą mieli odwagę oceniać. Popularność w plebiscycie czy liczba głosów SMS nie jest równoznaczna z jakością. Głosowanie internetowe nie zastąpi kompetentnej krytyki.

Dziennikarstwo kulturalne przeżywa kryzys, ale bez niego kultura traci prestiż i widoczność. Bez rozmowy o jakości nie ma rozwoju. Małe, lokalne inicjatywy znikają z pola

widzenia, ponieważ uznaje się je za „mało klikalne”. Promowane są przede wszystkim duże, komercyjne wydarzenia.

Odbiorcy chcą wiedzieć, co jest dobre. Jeśli nikt nie wskazuje jakości, trudno budować zainteresowanie i zaufanie.

### 3. WYJDŹMY DO REGIONU

Dziś twórcy ze Szczecina w praktyce nie znają środowiska kulturalnego w regionie. Nie wiemy, jakie galerie, teatry czy ośrodki działają poza miastem. Nie współpracujemy i nie budujemy relacji.

Takiego stanu nie można dłużej akceptować. Współpraca z regionem nie jest zagrożeniem, lecz szansą. Myślenie w kategoriach konkurencji i „zabierania środków” jest błędne. Wspólne działania mogą poszerzyć możliwości finansowe i organizacyjne.

Powinniśmy przestać patrzeć na siebie przez pryzmat podziału na „duże” i „małe” miasto. Jakość nie zależy od wielkości ośrodka. Współpraca może przynieść korzyści obu stronom.

### 4. OTWÓRZMY SIĘ TRANSGRANICZNIE

Współpraca transgraniczna praktycznie nie istnieje. Nie znamy partnerów po drugiej stronie granicy i nie korzystamy z dostępnych programów międzynarodowych. To ogromna, niewykorzystana szansa.

Potrzebujemy wiedzy o instytucjach i organizacjach działających w sąsiedztwie. Potrzebujemy informacji o programach wsparcia i osobach, które pomogą nawiązać pierwsze kontakty.

Brak relacji nie wynika z braku możliwości, lecz z braku inicjatywy i informacji. To trzeba zmienić, jeśli chcemy wyjść poza lokalny kontekst.



## 5. ZAMIAST JEDNEGO WIELKIEGO FESTIWALU – DZIAŁANIA PRZEZ CAŁY ROK

Nie musimy organizować jednej dużej imprezy, która skupia wszystko w krótkim czasie. Możemy działać w sposób rozproszony i ciągły. Warto organizować mniejsze wydarzenia przez cały rok i docierać bezpośrednio do mieszkańców poszczególnych osiedli. Festiwale podwórkowe i święta ulic mogą budować relacje i aktywizować lokalne społeczności.

Rady osiedli mogą stać się partnerami i współorganizatorami takich działań. Wydarzenia mogą „krążyć” po mieście – koncert, pokaz filmu czy spektakl może być prezentowany w kilku lokalizacjach.

Nie musimy tworzyć nowych festiwali, jeśli już istnieją wartościowe inicjatywy. Najpierw potrzebna jest komunikacja i współpraca. Silna marka miasta w kulturze może powstać jako efekt wspólnego działania, a nie jako odgórny projekt.

## 6. CO ZOBACZY PRZYJEZDNY?

Osoba przyjeżdżająca do Szczecina często nie zobaczy atmosfery otwartości w instytucjach kultury. Nie zobaczy artystów ulicznych ani centralnego miejsca, które skupiałyby środowisko twórcze. To są elementy, które budują wizerunek miasta i które wymagają zmiany.

## 7. KULTURA SZCZECINA DZIŚ

Kultura w Szczecinie jest różnorodna i pełna energii, ale jednocześnie niespójna. Działają tu pasjonaci, którzy mimo trudności robią swoje. Widać inicjatywę lokalną i zaangażowanie, ale też niedosyt i problemy z komunikacją. Często towarzyszy temu poczucie peryferyjności.

Mimo wszystko działamy. I właśnie od tego możemy zacząć zmianę.

# GRUPA ROBOCZA III

## Postulaty dotyczące miejskiego systemu finansowania kultury

Prowadzenie: **Paweł Kamiński**

### 1. ZASADY FUNKCJONOWANIA SYSTEMU

- Zapewnienie równości praw i obowiązków wszystkich stron procesu finansowania – zarówno organizatora, jak i uczestników, oraz równego traktowania uczestników.

- Wprowadzenie jasnych, jasnych i transparentnych zasad przyznawania środków.

- Określenie czytelnych kryteriów oceny projektów oraz zakresu działań, które mogą być wspierane, szczególnie w sytuacji ograniczonych środków.

- Zapewnienie pełnej przejrzystości procedur i decyzji finansowych.

### 2. PARTYCYPACJA I PROCES DECYZYJNY

- Uspołecznienie procesu podejmowania decyzji poprzez włączanie różnych środowisk i perspektyw w ocenę projektów.

- Wzmocnienie kolegalności i partycypacyjności w procesach oceny.

- Wprowadzenie instrumentów niwelujących duże rozbieżności w ocenach projektów, takich jak spotkania eksperckie, negocjacje czy powoływanie dodatkowych ekspertów.

### 3. EWALUACJA SYSTEMU

- Wprowadzenie rzeczywistej ewaluacji efektów działań, a nie wyłącznie kontroli rozliczeń finansowych.

- Organizowanie corocznej ewaluacji procedur finansowania z udziałem podmiotów i osób korzystających z systemu.

### 4. KSZTAŁTOWANIE PRIORYTETÓW

- Zachowanie równowagi między wspieraniem trwałych, wieloletnich działań a rozwojem nowych inicjatyw.

- Uznanie prawa do porażki w przypadku nowych projektów, jako elementu wspierania innowacyjności.

- Wprowadzenie odrębnych priorytetów i kryteriów oceny dla różnych typów działań, np.:

- wydarzeń masowych i rozrywkowych,
- projektów artystycznych,
- działań edukacyjnych i animacyjnych.

### 5. WSPÓŁPRACA I SIECIOWANIE

- Wspieranie – a w wybranych programach także premiowanie – współpracy pomiędzy instytucjami kultury i organizacjami pozarządowymi.

- Rozwijanie współpracy sektora kultury z biznesem i środowiskiem naukowym.

- Wprowadzenie mechanizmów finansujących sieciowanie i współpracę, w tym wspólne wyjazdy, wizyty studyjne i projekty partnerskie.

### 6. REALISTYCZNE BUDŻETY PROJEKTÓW

- Urealnienie budżetów projektów kulturalnych, tak aby odzwierciedlały rzeczywiste koszty pracy i organizacji działań.

- Przyjęcie zasady, że wolontariat nie zastępuje pracy specjalistycznej, a koordynacja i realizacja projektów powinny być wynagradzane.

### 7. MIKROGRANTY

- Wprowadzenie systemu mikrograntów w formule konkursowej.

- Uruchomienie:

- mikrograntów dla osób fizycznych (z operatorem w postaci instytucji kultury),
- mikrograntów dla organizacji pozarządowych w formule regrantingu.

- Organizowanie kilku naborów mikrograntowych w ciągu roku, aby umożliwić realizację pomysłów powstających na bieżąco.

### 8. STYPENDIA

- Rozwój systemu stypendiów dla twórców i animatorów kultury.

- Rozstrzygnięcie, czy stypendia mają wspierać przede wszystkim proces twórczy, czy efekt końcowy.

- Wprowadzenie waloryzacji wysokości stypendiów, np. w odniesieniu do minimalnego wynagrodzenia.

- Rozwijanie różnych typów stypendiów:

- artystycznych,
- animacyjnych (edukacja kulturalna),
- mobilnościowych,
- rezydencjalnych.

### 9. PROGRAMY REZYDENCYJNE

- Rozwijanie programów rezydencyjnych umożliwiających przyjazd twórców do Szczecina.

- Wspieranie wyjazdów rezydencyjnych twórców ze Szczecina do innych ośrodków.

### 10. INFRASTRUKTURA DLA TWÓRCÓW

- Zapewnienie dostępu do pracowni artystycznych poprzez udostępnianie lokali miejskich.

- Wprowadzenie programów wsparcia adaptacji lokali na pracownie twórcze.



### 11. DOSTĘPNOŚĆ KULTURY

- Zapewnienie realnego finansowania dostępności wydarzeń i działań kulturalnych dla osób ze szczególnymi potrzebami.

- Wspieranie dostępności ekonomicznej oferty kulturalnej.

### 12. ROZWÓJ ŚRODOWISKA KULTURY

- Wprowadzenie dotacji na rozwój instytucjonalny organizacji i twórców.

- Finansowanie rozwoju kompetencji kadr kultury, także w formach międzyinstytucjonalnych.

### 13. PROFILOWANE KONKURSY

- Wprowadzenie profilowanych konkursów z odrębnymi pulami środków dla różnych typów działań.

- Odejście od modelu jednego konkursu obejmującego bardzo różne projekty (np. duże festiwale i małe działania edukacyjne).

### 14. DODATKOWE INSTRUMENTY FINANSOWE

- Wspieranie kultury poprzez zakup dzieł sztuki, w tym realizowanych na zamówienie.

- Zapewnienie finansowania wkładów własnych w projektach zewnętrznych, także wieloletnich.

- Wprowadzenie mechanizmów pożyczkowych na realizację projektów w sytuacjach wymagających prefinansowania.

# GRUPA ROBOCZA IV

## „Artysta w mieście” – Rekomendacje

prowadzenie: **Kinga Rabińska**

- Należy tworzyć i wdrażać modele działań możliwe do powielania w różnych częściach miasta – elastyczne, skalowalne i dostosowane do lokalnych potrzeb (m.in. punkty informacyjne). Konieczne jest zapewnienie dodatkowego wsparcia finansowego i administracyjnego dla inicjatyw o realnym wpływie miastotwórczym.

- Wymagane jest zdecydowane wzmocnienie obecności kultury na obszarach deficytowych – w „pustyniach kulturalnych”, na monokulturowych osiedlach, w dzielnicach-sypialniach oraz małych społecznościach – poprzez dedykowane środki i mechanizmy wsparcia.

- Kultura musi stać się integralnym elementem programów miejskich, w szczególności procesów rewitalizacyjnych, a nie dodatkiem do nich.

- Projekty realizowane w przestrzeni publicznej powinny podlegać opiniowaniu przez kompetentne, niezależne ciało z udziałem ekspertów oraz przedstawicieli środowiska, a nie wyłącznie przez Wydział Kultury Urzędu Miasta Szczecin.

- Niezbędne jest zwiększenie liczby dostępnych lokali przeznaczonych na działalność kulturalną – na preferencyjnych warunkach, bez długotrwałych procedur i barier administracyjnych.

- Władze miasta powinny prowadzić strategiczne zarządzanie zasobami przeznaczonymi dla kultury – oparte na jasnej wizji, planowaniu i długofalowej polityce.

- Postuluje się wprowadzenie ulg podatkowych, w szczególności obniżenia podatku od nieruchomości dla podmiotów prowadzących działalność kulturalną w miejskich lokalach.

- Konieczne jest uproszczenie procedur w Zarządzie Budynków i Lokali Komunalnych w Szczecinie, wprowadzenie przejrzystych zasad oraz stworzenie ogólnodostępnej bazy lokali (z informacją o metrażu i stanie technicznym). Należy zapewnić realne wsparcie dla artystów i sektora kreatywnego.

- W ramach rewitalizacji należy przeznaczać część lokali – gotowych do użytkowania – na działalność kulturalną, udostępniając je na preferencyjnych zasadach, także we współpracy ze Szczecińskim Towarzystwem Budownictwa Społecznego (STBS).

- Należy powołać Społeczną Radę Kultury jako ciało przy Wydziale Kultury, posiadające realny wpływ na decyzje i kierunki rozwoju kultury w mieście.

- Wymagane jest stworzenie i stałe aktualizowanie mapy środowiska kultury – obejmującej bazę twórców i artystów (z portfolio) oraz potencjalnych przestrzeni dla działań kulturalnych. Niezbędne jest wskazanie operatora, zapewnienie budżetu i koordynacji tego procesu.

- Konieczne jest zwiększenie środków przeznaczonych na fundusz filmowy w celu wsparcia produkcji filmowej i rozwoju branży w regionie.

- Należy wdrożyć spójną strategię promocji kultury i budowania marki miasta – wraz z odpowiednim budżetem i zespołem. Kluczowe narzędzia to m.in. baza wydażeń, publikacje, kampanie i showroom.

- Miasto powinno aktywnie wspierać artystów w pozyskiwaniu przestrzeni do ekspozycji – wystaw, koncertów i prezentacji.

- Niezbędne jest zapewnienie stabilnego, wieloletniego finansowania dla projektów i miejsc budujących kulturę miasta.

- Postuluje się zniesienie limitów kosztów administracyjnych w projektach – koszty uzasadnione i racjonalne nie powinny być ograniczane, a zespoły realizujące działania powinny otrzymywać godne wynagrodzenie.

- Wymagany jest realny, stały dialog pomiędzy środowiskiem kultury a administracją – na wszystkich poziomach zarządzania.

18. Należy uznać wkład osobowy jako równoważny finansowemu oraz rozważyć rezygnację z obowiązkowego wkładu własnego w wybranych programach.

19. Konkursy grantowe muszą być bardziej przejrzyste – oparte na jasnych kryteriach, czytelnym systemie oceny oraz premiovaniu współpracy.

20. Należy stworzyć roczny przewodnik po dofinansowaniach – jedno, przejrzyste źródło informacji o grantach i stypendiach.

21. Partnerstwa i kolektywy powinny być premiowane dodatkowymi punktami oraz wsparciem finansowym.

22. Konieczna jest aktywna promocja artystów w przestrzeni publicznej – m.in. poprzez galerie na wiatkach autobusowych czy działania w rodzaju „Tygodnia kultury na wiatkach”.

23. System stypendialny wymaga zmiany – powinien wspierać rozwój twórczy, a nie wyłącznie konkretne projekty. Niezbędne jest także wsparcie „na start” dla absolwentów uczelni artystycznych.

24. Miasto powinno stworzyć sprawny system informacji o kulturze – zapewniający skuteczne dotarcie do odbiorców i realną promocję wydarzeń.

25. Należy wspierać mikroinicjatywy – oddolne działania lokalne budujące więzi społeczne.

26. „Święto Szczecina” powinno stać się świętem środowiska kultury – dużym wydarzeniem prezentującym jego różnorodność i potencjał.

27. Wydział Kultury powinien działać konsekwentnie i przewidywalnie, w oparciu o partnerstwo ze środowiskiem.

28. Należy wspierać łączenie środowisk i sektorów – budowanie współpracy zamiast izolacji.

29. Konieczne jest wprowadzenie regularnych, otwartych spotkań roboczych z Urzędem Miasta Szczecin jako stałego elementu dialogu.

### **\*\*Zadania dla środowiska\*\***

1. Tworzenie kolektywów, partnerstw i trwałych współprac.

2. Obecność na wydarzeniach i wzajemne wspieranie się.

3. Aktywne uczestnictwo w procesach decyzyjnych miasta, w tym doprowadzenie do powołania i współtworzenie Społecznej Rady Kultury.

## GRUPA ROBOCZA V

Szmula w Warszawie, many w Londynie

prowadzenie: **Adam Zieliński**

Kultura nie jest dodatkiem do miasta. Jest jego krwiobiegiem. Jeśli Szczecin ma się rozwijać jako nowoczesny, otwarty ośrodek, musi stworzyć realne warunki do pracy artystów – nie tylko do prezentowania gotowych efektów, ale do samego procesu twórczego. Oto propozycje, które padły na spotkaniu Grupy Roboczej V:

1. Proponujemy przesunięcie ciężaru myślenia o kulturze: z wydarzeń na ludzi, z jednorazowych projektów na długofalowy ekosystem. Kluczowym elementem tej zmiany jest zawiązanie **społecznego wydziału kultury** – oddolnej, niezależnej struktury tworzonej przez aktywistów, twórców, artystów – działającego w dialogu z miastem, ale poza urzędniczą hierarchią. Pewnego rodzaju emanacją tego myślenia jest Kultura Wolności, o ile uda się jej trwale zakorzenić w miejskim krajobrazie.

2. Chcemy zerwać z nieopłacanym „doświadczeniem” i fikcyjnymi praktykami. **Płatne staże w zawodach kultury** muszą stać się standardem. Proponujemy utworzenie funduszu stażowego finansowanego w modelu 50/50 ze środków publicznych i pozabudżetowych, który umożliwi młodym ludziom realny start w zawodach związanych z kulturą i sztuką.

3. Szczecin powinien stać się miejscem pierwszych kroków zawodowych twórców. **Staże asystenckie w teatrach i instytucjach kultury** – dla reżyserów, scenografów i innych artystów – pozwolą przyciągać do miasta debiutantów i budować długofalowe relacje zamiast jednorazowych wizyt.

4. Miasto musi aktywnie zapraszać artystów do siebie. **Program rezydencji artystycznych**, oparty na silnym funduszu rezydencyjnym, powinien ściągać do Szczecina twórców ciekawych, poszukujących, gotowych do dialogu z miastem. Szczególną szansą jest otwarcie się na artystów z Berlina, którzy coraz częściej tracą przestrzeń do pracy – Szczecin może stać się dla nich realną alternatywą, a nie tylko sąsiadem.

5. Infrastruktura bez programu jest pusta. Program bez infrastruktury – bezsilny. Dlatego konieczne jest stworzenie

**wspólnych pracowni dla artystów** – dostępnych cenowo, otwartych przestrzeni pracy na zasadach artystycznego co-workingu, a także **wzmocnienie Inkubatora Kultury** i realne włączenie go w nowe działania.

Przeznaczanie pustych lokali na pracownie to następny problem – obecnie artyści dostają często lokale, których nikt inny nie chce, zaś sama **baza lokali** jest niewielka.

6. W obszarze filmu konieczne jest myślenie systemowe i długofalowe. Godny roważenia wydaje się śmiały pomysł powołania do życia **studia filmowego** finansowanego przez miasto jako infrastruktura, a zarządzana przez podmiot komercyjny, które może stać się impulsem dla rozwoju lokalnego zaplecza produkcyjnego i nowych miejsc pracy.

7. Nie ma dobrej polityki kulturalnej bez obecności administracji w realnym życiu kultury. Urzędnicy powinni być zapraszani nie tylko na premiery, ale również na **otwarte próby i etapy procesu twórczego**. Publiczne pieniądze wymagają publicznego zrozumienia, a nie dystansu.

8. Chcemy także wrócić do relacji z tymi, którzy już współtworzyli miasto: **rezydentami oraz laureatami nagród** „Mecenas Kultury” i Nagrody Artystycznej Miasta Szczecin. Ich doświadczenie i sieci kontaktów są zasobem, nie archiwum. Należy z tego regularnie korzystać, w formie spotkań, konsultacji, ale także promocji działań twórczych w mieście.

9. Konieczna jest także **aktywizacja studentów** uczelni i kierunków artystycznych. Nie powinna ona jednak obejmować konkretnych działań podejmowanych w ich imieniu, ale stworzenie im warunków i oddanie im sprawczości artystycznej i organizacyjnej.

10. *Last but not least*: instytucje kultury nie mogą działać obok siebie. Potrzebna jest **realna współpraca, bez niej żadna strategia nie będzie działać**. Współpraca taka powinna odbywać się również na poziomie urzędniczym i zarządczym, w tym promowanie przez urzędy takich działań, które obejmują współpracę podległych im jednostek. Dobrą emanacją tej idei byłby **Tydzień Sztuki**, w ramach którego sztuka obecna byłaby w przestrzeni miejskiej dużo intensywniej niż zwykle – na miejskich nośnikach, w tramwajach, autobusach, na ulicach i placach.

To nie jest lista życzeń. To propozycja zmiany myślenia o kulturze – od zarządzania do współtworzenia, od kontroli do zaufania, od pojedynczych wydarzeń do trwałego środowiska.

## GRUPA ROBOCZA VI

Żłobek byście wybudowali, a nie tym darmożjadom dajecie

prowadzenie: **Grzegorz Jędrak, Paweł Żuk**

### WYZWANIA

W trakcie prac grupy roboczej dyskutowaliśmy o następujących wyzwaniach (uporządkowanych według wypracowanego przez grupę wskaźnika istotności zagadnień – od najważniejszego):

1. Realna komunikacja ze społecznością
2. Posługiwanie się danymi w komunikacji
3. Tworzenie przestrzeni i lokali w mieście na działania kulturalne
4. Tworzenie kultury pozwalającej na budowanie wspólnego, aktywnego doświadczenia miasta
5. Współpraca z samorządem, w tym w szczególności komunikacja pomiędzy NGO a urzędami
6. Zachęcanie do udziału w kulturze osób, które obecnie nie korzystają z sektora kultury
7. Kreowanie możliwości współtworzenia kultury
8. Znaleźcie sposobu na zdobycie opinii o obecnej działalności kulturalnej
9. Wsparcie edukacji kulturalnej

10. Wsparcie obecnego aktywizmu w sektorze kultury w Szczecinie

11. Skuteczne komunikowanie korzyści i potrzeb w relacji z grantodawcami

12. Dokumentacja i udostępnianie wypracowanej wiedzy

### GLÓWNE REKOMENDACJE

Następnie, na podstawie dotychczasowych doświadczeń oraz ekspertyzy grupy, wypracowaliśmy rekomendacje, spośród których dwie cieszące się największym poparciem to:

- pakietowanie wydarzeń zbliżonych tematycznie pomiędzy różnymi organizatorami,
- działania kulturalne w przestrzeni miasta.

### REKOMENDACJE Z PODZIAŁEM NA TEMATY

Wszystkie rekomendacje, z podziałem na poszczególne obszary problemowe, przedstawiają się następująco:

1. Realna komunikacja ze społecznością

a) koordynacja pomiędzy organizatorami wydarzeń,

b) wspólny kalendarz wydarzeń,

c) wspólne spotkania różnych organizatorów w celu ułożenia kalendarza wydarzeń,

d) planowanie wydarzeń w taki sposób, aby dawały one głos osobom w nich uczestniczącym,

e) pakietowanie wydarzeń zbliżonych tematycznie pomiędzy różnymi organizatorami,

f) poszukiwanie działań kulturalnych, które mogą wpływać na rozwiązywanie realnych problemów społecznych,

g) dbałość o to, by tradycyjne formy komunikacji nie były porzucane w kontaktach z publicznością, co zwiększa dostępność wydarzeń,

h) przykładanie szczególnej wagi do tego, aby wydarzenia były tworzone w czasie wolnym ludzi,

i) wciąganie uczestników wydarzeń i projektów do kontaktu z mediami.

2. Posługiwanie się danymi w komunikacji

a) komunikowanie wartości społecznej kultury przy pomocy danych (np. średnia zaoszczędzona kwota pojedynczego mieszkańca dzięki wypożyczeniu książek z biblioteki - przykład biblioteki w Czernicy),

b) rozmowy wydobywcze z mieszkańcami 1:1 w celu pozyskania informacji o potrzebach osób mieszkających w Szczecinie.

3. Tworzenie przestrzeni i lokali w mieście na działania kulturalne

a) działania kulturalne w przestrzeni miasta,

b) wypracowanie bezpiecznych dla obu stron i systemowych zasad udostępniania przestrzeni instytucji kultury organizacjom pozarządowym,

c) rozważenie wprowadzenia Centrów Aktywności Lokalnej.

4. Zachęcanie do udziału w kulturze osób, które obecnie nie korzystają z sektora kultury

a) wprowadzenie do kultury wydarzeń pozwalających na wspólne świętowanie przez społeczność Szczecina momentów uznanych przez osoby tu mieszkające za ważne,

b) wprowadzenie do programu wydarzeń opartych na prostych czynnościach wykonywanych wspólnie przez uczestników (np. gotowanie, gry stołkowe itp.),

c) wywoływanie krążenia informacji i druków promocyjnych, na przykład poprzez wprowadzenie programu nagradzającego polecenia i rekomendacje kulturalne,

d) projektowanie wydarzeń w sposób wielopokoleniowy, tak aby zawierały one korzyści dla wielu grup wiekowych i rodzinnych jednocześnie.

5. Skuteczne komunikowanie korzyści i potrzeb w relacji z grantodawcami: wprowadzenie przez miasto zasady społecznej odpowiedzialności biznesu jako warunku koniecznego przy inwestowaniu w Szczecinie przez firmy z sektora dużych przedsiębiorstw.

6. Wsparcie edukacji kulturalnej: stworzenie wspólnego planu dla edukacji kulturalnej w Szczecinie o charakterze kontraktu pomiędzy organizacjami pozarządowymi, instytucjami, szkołami i samorządem.

Całość pracy grupy pokazuje przede wszystkim, że komunikacja ze społecznością Szczecina oraz z samorządem powinna stać się dobrze skoordynowanym systemem informacyjnym. System ten powinien ograniczać kanibalizację wydarzeń, umożliwiać wymianę wiedzy i doświadczeń pomiędzy podmiotami o różnej roli i charakterze organizacyjnym oraz prowadzić do jasnego i wspólnego komunikowania wartości kultury przez wszystkie zaangażowane strony.



# Open Space

Prowadzenie: **Ola Chodasz**

Trzeci dzień forum zaczęliśmy warsztatami w formule *Open Space* „Kultura 2035: Szczecin na początku drogi”. Spotkaliśmy się w holu Filharmonii, by rozmawiać o tym, jak może wyglądać kultura w Szczecinie za kilka lat. Uczestnicy sami proponowali tematy i decydowali, o czym chcą rozmawiać. Spojrzeliśmy na kulturę z różnych perspektyw – odbiorców, twórców, organizatorów i pracowników instytucji. Oto rezultaty:

## 1. Kultura wzdłuż Odry DIAGNOZA

- Społeczność o słabo zakorzenionej tożsamości (historia przesiedleń).
- Brak stałej współpracy kulturalnej na osi Głogów – Lubuskie – Szczecin – Niemcy.
- Niewystarczające sieciowanie artystów i publiczności.
- Brak wspólnej platformy wymiany i promocji.

## REKOMENDACJE

- Budowa sieci współpracy kulturalnej wzdłuż Odry (wymiana artystów i publiczności, wspólne projekty).
- Edukacja publiczności jako element strategii długofalowej.
- Organizacja wspólnego festiwalu wzdłuż Odry (wzorce: Góry Literatury, Miedzianka Fest, Festiwal Korelacje, „Bielik”).
- Stworzenie platformy łączącej środowiska kultury.
- Budowa polskiego narzędzia AI opartego na regionalnych danych (baza artystów, organizacji, PR; wymiana „gwiazd”).

## 2. Music Festival DIAGNOZA

- Brak silnego, rozpoznawalnego festiwalu muzycznego o międzynarodowym zasięgu.
  - Niewystarczająca obecność artystów alternatywnych i światowych gwiazd.
- ## REKOMENDACJE
- Organizacja dużego festiwalu muzycznego z udziałem artystów.
  - Budowanie marki wydarzenia w oparciu o ambitny i alternatywny program.

## 3. Kontekst / Tożsamość miasta DIAGNOZA

- Miasto postindustrialne i porobotnicze, z poczuciem utraty dawnej tożsamości.
- Odpyły młodych ludzi.
- Brak spójnej narracji o tym, kim miasto jest i dokąd zmierza.

## REKOMENDACJE

- Wypracowanie narracji miasta opartej na 5 filarach:
  1. Ziemię Odzyskane
  2. Przestrzeń morską
  3. Multikulturowość i metropolitalność
  4. Sport, zielen, przyroda
  5. Miejsca postindustrialne i lokalne symbole
- Budowanie komunikacji miasta wokół jego realnych zasobów.

## 4. Tożsamość a młodzież (15–25 lat) DIAGNOZA

- Brak długofalowego myślenia o pracy z młodzieżą.
  - Niedobór kompetencji w budowaniu atrakcyjnej oferty tożsamościowej.
  - Młodzi spędzają czas głównie w przestrzeniach komercyjnych.
- ## REKOMENDACJE
- Tworzenie alternatywnych, wartościowych przestrzeni spotkań (klubokawiarnie, miejsca interdyscyplinarne).
  - Pokazywanie młodym realnych miejsc i historii miasta.
  - Budowanie relacji poprzez opiekę i wsparcie, a nie narrację opartą na strachu.

## 5. Kultura dla dzieci w Szczecinie DIAGNOZA

- Wysokie koszty zajęć.
- Ograniczona dostępność.
- Nierówny poziom jakości oferty.
- Zbyt mało propozycji ambitnych i bezpiecznych przestrzeni.
- Słaba oferta w obszarach wiejskich.

- Brak spójnej współpracy między środowiskami (teatr, muzyka, plastyka).
- ## REKOMENDACJE
- Zapewnienie bezpiecznych i przyjaznych przestrzeni dla dzieci.
  - Podnoszenie kompetencji animatorów i konsolidacja środowiska.
  - Zwiększenie oferty publicznej i jej dostępności cenowej.
  - Rozszerzenie działań na obszary wiejskie.
  - Stały dialog z dziećmi i dostosowywanie oferty do ich potrzeb.
  - Współpraca z rodzicami przy tworzeniu oddolnych inicjatyw.

## 6. Komunikacja, promocja, frekwencja DIAGNOZA

- Brak spójnej strategii komunikacyjnej.
  - Trudności w odnalezieniu informacji o wydarzeniach.
  - Brak niezależnej bazy promocyjnej.
  - Niewystarczające dotarcie do seniorów i określonych grup odbiorców.
- ## REKOMENDACJE
- Powołanie osoby odpowiedzialnej za PR kultury w mieście.
  - Stworzenie centralnej bazy wydarzeń.
  - Promocja wielokanałowa.
  - Wzmocnienie współpracy między instytucjami.
  - Stała przestrzeń do dialogu środowiskowego.

## 7. Scena „nie za miliony” DIAGNOZA

- Niewykorzystane przestrzenie miejskie.
  - Bariery komunikacyjne między instytucjami a inicjatywami oddolnymi.
  - System grantowy obciążający organizatorów kosztami wynajmu miejskich przestrzeni.
  - Przyzwyczajenie publiczności do darmowych wydarzeń.
- ## REKOMENDACJE
- Mapa miejskich zasobów i scen.
  - Sieciowanie przestrzeni (np. Teatr Kana – Piwnica Kany, INKU Inkubator Sektarów Kreatywnych, Pałac Młodzieży w Szczecinie).
  - Zmiana zasad korzystania z miejskiej infrastruktury przy grantach.
  - Promowanie kultury płatnej jako wyrazu szacunku dla artysty.
  - Alternatywne systemy biletowania.

## 8. Pracownie miejskie DIAGNOZA

- Zły stan techniczny pracowni.
  - Rozproszenie artystów i brak efektu synergii.
  - Niewykorzystany potencjał turystyczny.
- ## REKOMENDACJE
- Konsolidacja pracowni w jednym obszarze.
  - Tworzenie przestrzeni wspólnych (warsztaty, *coworking*, sale wystawiennicze).
  - Zagospodarowanie pustostanów.
  - Otwarcie pracowni na turystów.

## 9. Tożsamość miejsc (przejście podziemne – Rayskiego) DIAGNOZA

- Likwidacja niekomercyjnych przestrzeni spotkań młodych ludzi.

- Brak ogólnodostępnych „stref zero” dla inicjatyw oddolnych.
  - Utrata miejsc budujących lokalną tożsamość.
- ## REKOMENDACJE
- Zachowanie i tworzenie otwartych, niekomercyjnych przestrzeni spotkań.
  - Włączanie młodych w proces współtworzenia takich miejsc.

## 10. Sztuka w przestrzeni miejskiej/ Architektura DIAGNOZA

- Brak odwagi projektowej i spójnej wizji estetycznej.
  - Niedostateczny dialog między architektami, inwestorami i środowiskiem kultury.
  - Niewykorzystane tereny przemysłowe.
- ## REKOMENDACJE
- Współtworzenie projektów już na etapie planowania.
  - Bank miejsc dla wydarzeń kulturalnych. Wystawy plenerowe i codzienny kontakt ze sztuką.
  - Wykorzystanie terenów przemysłowych dla kultury.
  - Długofalowe kompleksowe planowanie przestrzeni.

## 11. Kultura i turystyka DIAGNOZA

- Niewystarczające powiązanie kultury z ofertą turystyczną miasta.
  - Mała widoczność pracowni i lokalnej twórczości.
- ## REKOMENDACJE
- Przyciąganie turystów poprzez festiwale i warsztaty.
  - Otwarcie pracowni dla zwiedzających.
  - Promocja lokalnej sztuki użytkowej.
  - Wykorzystywanie miejskich lokacji znanych z filmów i seriali.

## 12. Profesjonalne kadry kultury DIAGNOZA

- Nierówny poziom kompetencji kadry w instytucjach kultury.
  - Brak konsultacji społecznych przy tworzeniu oferty.
  - Niedostosowanie oferty do trendów i potrzeb młodzieży.
  - Odpyły kreatywnych osób do sektora prywatnego.
- ## REKOMENDACJE
- Podnoszenie kwalifikacji kadry.
  - Włączenie młodych w proces współtworzenia oferty.
  - Tworzenie zaawansowanych, profesjonalnych programów dla młodzieży.
  - Otwartość instytucji na inicjatywy oddolne i nowe formaty (np. film, media społecznościowe).

# Kultura Wolności w liczbach

W czasie trwającego trzy dni wydarzenia odbyło się 6 paneli, 5 prezentacji zapowiadających oraz spotkanie specjalne Kultura Wolności. Wolność kultury – dialog partycypacyjny. Wystąpiło łącznie 48 ekspertek, ekspertów, panelistek i panelistów.

Dyskusje panelowe gromadziły średnio ok. 75 osób. Najmniejszą publiczność (ok. 30 osób) zgromadził panel dotyczący wąskiej tematyki promocji w kulturze. Natomiast panel z udziałem Kasi Nosowskiej był rekordowy, jeśli chodzi o liczbę zainteresowanych – sala Bogusława w Zamku Książąt Pomorskich była pełna, frekwencja wyniosła ponad 250 osób.

Podsumowując, w dyskusjach panelowych wzięło udział ok. 400–500 osób.

Obradowało 6 grup roboczych, do których zapisało się 126 osób. W przeważającej większości byli to animatorzy kultury, artyści oraz przedstawiciele instytucji kultury, ale pojawili się też urzędnicy i przedstawiciele szkół artystycznych.

Odbyła się również otwarta grupa robocza, *Open Space* (nie obowiązywały zapisy, wstęp był wolny i nielimitowany), w której udział wzięło ponad 70 osób.

„Kulturze Wolności” towarzyszył odbywający się równocześnie *Showcase Szczecin Główny*, na który złożyło się 10 wydarzeń artystycznych przygotowanych specjalnie na tę okazję, udział w nich wzięło ponad 60 artystów. Miało miejsce także spotkanie autorskie, którego bohaterem był Hubert.

Równocześnie z kongresem wystawione zostały również spektakle teatralne, odbywały się wernisaże i wystawy specjalne, w których organizację zaangażowały się prawie wszystkie szczecińskie instytucje kultury. Wydarzenia artystyczne towarzyszące Kulturze Wolności łącznie zgromadziły widownię na poziomie ok. 2 tysięcy osób.

4400

W dyskusjach panelowych wzięło udział ok. 400–500 osób.

6

Obradowało 6 grup roboczych, do których zapisało się 126 osób.

48

Wystąpiło łącznie 48 ekspertek, ekspertów, panelistek i panelistów.

6

Odbyło się 6 paneli, 5 prezentacji.

75

Dyskusje panelowe gromadziły średnio ok. 75 osób.

2000

2000

Wydarzenia artystyczne towarzyszące Kulturze Wolności łącznie zgromadziły widownię na poziomie ok. 2 tysięcy osób.

#### Miasta odwiedzające WWW

Struktura geograficzna:  
Szczecin: 2055 nowych  
użytkowników (45,5%)  
Warszawa: 549 (12,1%)  
Poznań: 216 (4,8%)  
Wrocław: 247 (5,5%)  
Gdańsk: 251 (5,6%)

#### Kluczowe metryki Instagram

Wyświetlenia: 729 525  
Zasięg: 225 340  
Zasięg organiczny: 396 816  
Z reklam: 332 709  
Interakcje: 7969

#### Kluczowe metryki Facebook

Wyświetlenia (impressions): 835 470  
Zasięg: 184 286  
Z reklam: 651 184  
Interakcje: 3227  
Widzowie (unikalni): 352 667

*Komunikacja  
Kultura Wolności  
wygenerowała ponad  
1,5 mln wyświetleń  
w social mediach  
(Instagram, Facebook)  
dotarła do ponad  
350 tys. osób,  
przyciągnęła ponad  
4,5 tys. nowych użyt-  
kowników na stronę  
[kulturawolnosci.org](http://kulturawolnosci.org)*



# WOLN



# Ś

Dzień dobry, tu Agnieszka Holland. Pragnę pozdrowić uczestników Kultury Wolności w Szczecinie. Jestem z Wami. Jestem bardzo wdzięczna, że podejmujecie takie inicjatywy. Mam nadzieję, że z tego dialogu wyjdą jakieś konkluzje, jakieś pomysły, jakieś idee, jakiś rodzaj samoorganizacji, który spowoduje, że ruszymy z miejsca tę bryłę świata polskiej kultury, która we wszystkich swoich aspektach jest w tej chwili w kryzysie. To jest z jednej strony kryzys egzystencjalny i ideowy, ale również organizacyjny i finansowy. To, co mogliśmy sobie uświadomić po roku 2015 i po roku 2023, to to, że nie możemy liczyć na polityków, że świat tak naprawdę nie może liczyć na polityków. Jeżeli coś ten świat uratuje, jeżeli my sami znajdziemy sens i sprawczość dla naszych działań, to właśnie kultura. Życzę bardzo owocnych obrad.

przesłanie Agnieszki Holland  
do uczestników Kultury Wolności

# KUL

# TURY

